Nr. 276 (5896) Cz.   WARSZAWA, CZWARTEK 2 SIERPNIA 1934 r.   Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Rząd a związki zawodowe

Zapowiedź, czy balon próbny?

Wczoraj w klubie B.B.W.R. w Sejmie wygłosił dłuższe przemówienie programowe p. premjer Kozłowski. Poszczególne części tego przemówienia znajdą czytelnicy niżej. Na tem miejscu przytaczamy ustęp mowy, dotyczący związków zawodowych. P. Kozłowski powiedział dosłownie:

„Panowie wiecie, że jedyną poważną formą organizacyj pracowniczych są związki zawodowe. Ruch zawodowy w Polsce rozbity jest jednak na kilka zwalczających się central, poza któremi istnieje wiele związków, nie należących do żadnej centrali.

Rozumiecie Panowie, jak taki stan rzeczy **ciąży fatalnie na kształtowaniu się stosunku warstw pracujących i do interesów państwa i do organizacji i do interesów warsztatów pracy.** Gorzej jeszcze: taki stan rzeczy **demoralizuje psychikę pracownika.**

Walka pomiędzy związkami o wpływ, o rząd dusz — z konieczności sięga ciągle do arsenału **demagogji.**

Niedość na tem. Taki stan rzeczy **psychicznie prostytuuje pracownika,** zmusza go bowiem nieraz do zapisywania się w szeregi związku **obcego mu ideologicznie** tylko dlatego, że dany związek w danej branży uzyskał np. monopolistyczne stanowisko przy obsadzaniu wolnych miejsc pracy.

Stąd też ta ciągła płynność stosunków orgnizacyjnych, ta ciągła troska kierowników danego związku o taktyczne wygranie dla siebie każdego konfliktu.

Jeżeli do tego bez ogródek dodamy brak wyrobienia społecznego i brak poczucia odpowiedzialności u wielu sekretarzy związkowych, jeżeli dorzucimy wyraźne tendencje polityczne działaczy opozycyjnych, pracujących na terenie ruchu zawodowego — otrzymujemy, wyznać muszę **ponury obraz** istniejących na tym odcinku stosunków.

A przecież w tym właśnie **chaosie organizacyjnym** wypadło nam montować tak ważny dla państwa aparat rozjemstwa, z tym chaosem zazębia się od początku do końca całe nasze ustawodawstwo socjalne. Zacząłem od tego tematu, bo faktyczne przedstawienie stosunków najlepiej podkreśla te trudności, z jakiemi się spotykamy u samego progu każdej próby naszego ustawodawstwa ochronnego.

Powiecie Panowie może, że nie my kładliśmy podwaliny ustaw, które dziś nie zadowalają nikogo, a najmniej tych, w imię interesów których zostały wydane.

Być może. Niemniej nie wolno nam zapominać, że jest naszym obowiązkiem ustawodawstwo socjalne dostosować do potrzeb życia tak, jak my **te potrzeby rozumiemy.**

Wydaje mi się, że zacząć należy od stwierdzenia, że bez wyraźnej i zdecydowanej **pomocy państwa, świat pracy najemnej długo jeszcze nie znajdzie dla siebie właściwych form organizacyjnych,** a przez to długo jeszcze w organiźmie Państwa nie będzie odgrywał tej roli, jaka mu jest przeznaczona.

Nie zrobiliśmy żadnego błędu, wyrywając cały nasz aparat opiekuńczy, zbudowany na dotychczasowem ustawodawstwie, **z domeny wpływów opozycji politycznej.** To musiało być zrobione. Zrobimy jednak błąd, jeżeli obecny stan rzeczy pełnego zbiurokratyzowania tego aparatu pozostawimy nadal". (Podkreślenia nasze. Red.).

***

P. premjer Kozłowski stwierdza, że rozbicie ruchu zawodowego w Polsce jest ogromnem złem i wyrządza wielkie szkody zarówno światu pracy jak i Państwu i produkcji. P. Kozłowski całkiem trafnie określa psychikę pracownika, zmuszonego do zapisywania się do obcego mu ideologicznie związku. Myśmy setki razy to samo mówili i pisali.

Szkoda tylko, że p. Kozłowski nie mówi kto stosuje ten przymus, kto ma monopol na obsadzanie wolnych miejsc i t. d. Ale mniejsza o to — i tak wiemy. Wiemy też, że tendencje polityczne działaczy zawodowych obozu „sanacyjnego" są nie mniej wyraźne — mówiąc językiem p. premjera — niż tendencje działaczy opozycyjnych.

Nie możemy się zgodzić z twierdzeniem p. Kozłowskiego, że „podwaliny" ustaw społecznych nie zadowalają świata pracy. Tak nie jest. Ustawy o 8-godz. dniu pracy, o Kasach Chorych z 1919 r. i in. zadowalały i zadowalają świat pracy. Dopiero zmiany późniejsze tych ustaw, dopiero nowelizacje dokonane przez obóz „sanacyjny" przyniosły niezadowolenie, które zresztą podziela obecnie i p. Kozłowski, jak widać z jego ostrej krytyki ustawy scaleniowej.

Nie będziemy polemizować z twierdzeniem p. Kozłowskiego, że „sanacja" nie popełniła błędu, „wyrywając cały nasz aparat opiekuńczy, zbudowany na dotychczasowem ustawodawstwie, z domeny wpływów opozycji politycznej" (mowa tu chyba o Kasach Chorych). P. Kozłowski sam w następnem zdaniu skarży się na „pełne zbiurokratyzowanie aparatu". A skąd ono się wzięło, jeżeli nie wskutek zniesienia samorządu w Kasach Chorych?

Ale znaczenie polityczne wynurzeń p. Kozłowskiego tkwi w oświadczeniu, że „sanacja" ma obowiązek dostosować ustawodawstwo społeczne do potrzeb życia, jak *ona te potrzeby rozumie* i że *„bez pomocy Państwa* świat pracy najemnej długo jeszcze nie znajdzie dla siebie właściwych form organizacyjnych".

Jest to —— jeśli nie zapowiedź— to balon próbny *„upaństwowienia" związków zawodowych, na wzór włoski czy niemiecki.*

Otóż zanim jeszcze „sanacja" przyszła na świat, związki zawodowe dawały sobie radę bez pomocy Państwa i znalazły właściwe formy organizacyjne. Klasowy ruch zawodowy w Europie liczy wiele dziesiątków lat i stanowi chlubną kartę w dziejach walki wyzwoleńczej klasy robotniczej. Główną cechą tego ruchu jest właśnie jego niezależność, a przedewszystkiem niezależność od władz państwowych, które w pewnych wypadkach mogą odegrać rolę rozjemcy między kapitałem a pracą ale nie mogą — pod grozą likwidacji ruchu robotniczego — przejąć funkcji organizacji zawodowych kapitału i pracy.

Teraz rozumiemy, dlaczego p. Kozłowski ubolewa nad rozbiciem związków zawodowych.

Ale jak pogodzić zapowiedź czy balon próbny p. Kozłowskiego z jego tak słusznem potępieniem przymusu zapisywania się pracownika do związku obcego mu ideologicznie?!

(jmb).

Hindenburg umierający

O godz. 8.30 rano ukazał się biuletyn o stanie zdrowia prezydenta Rzeszy Hindenburga, podpisany w imieniu pielęgnujących marszałka lekarzy przez prof. Sauerbrucha. Komunikat jest krótki i stwierdza, że pomimo, iż noc przeszła spokojnie, prezydent traci siły. Puls słabnie. Temperatura nie jest podwyższona.

Wieczorem ukazał się komunikat, że prezydent znajduje się w agonji.

Powyższy komunikat wywołał wielkie zaniepokojenie w berlińskich kołach politycznych.

W kołach dyplomatycznych omawiane są następstwa ewentualnej śmierci feldmarszałka Hindenburga. (ATE).

Skonfiskowana notatka

„Deutsche Ztg.", donosząc o ciężkim stanie zdrowia Hindenburga, zaopatrzyła wiadomość tę notatką, w której m. in. pisze: „Zbyteczne jest stawiać jakiekolwiek horoskopy co do ewentualnego następcy. Partyjne państwo weimarskie jest rozbite. Losy narodu niemieckiego zatem i każda decyzja spoczywają obecnie w jednych rękach — w rękach Wodza".

„Deutsche Ztg." natychmiast po opublikowaniu tej notatki została skonfiskowana, a wydawnictwa zakazano na przeciąg 8 dni. Redaktorowi odpowiedzialnemu odebrano legitymację prasową. (PAT).

Wobec stale pogarszającego się stanu zdrowia prezydenta Rzeszy, kanclerz Hitler odleciał wczoraj przed południem samolotem do Neudeck.

Kto zostaje następcą

W myśl poprawki, przeprowadzonej w konstytucji niemieckiej 9 grudnia 1932 r. na wniosek hitlerowców przechodzi zastępstwo prezydenta Rzeszy w razie jego śmierci na prezesa Najwyższego Sądu Rzeszy w Lipsku. Obecnym prezesem Najwyższego Sądu Rzeszy jest dr. Bumke.

Zaznaczyć jednak należy, że pełnomocnictwa, udzielone gabinetowi Hitlera 24 marca 1933 r. upoważniają go do uchwalenia ustaw, zmieniających konstytucję. Pełnomocnictwa te rozszerzone zostały nieograniczenie przez Reichstag w dniu 30 stycznia r. b. Pełnomocnictwa te nie pozostaną najprawdopodobniej bez wpływu na ustanowienie ewentualnego zastępcy na stanowisku prezydenta Rzeszy.

Rząd a obozy izolacyjne

W swem wczorajszem expose p. Kozłowski złożył następujące oświadczenie w sprawie obozów izolacyjnych:

„Cały szereg ekscesów i bójek, posługiwanie się pałką i rewolwerem jako bronią walki politycznej, anarchizowanie życia politycznego przez poszczególne, nieobliczalne w swem postępowaniu jednostki, gloryfikowanie wszelkiego rodzaju aktów gwałtu, — co w sumie groziło zwyrodnieniem życia społecznego w Polsce, sabotaże, morderstwa i gwałty, prowadzone przez pewną część społeczności ukraińskiej, wreszcie morderstwo Ministra Spraw Wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego, dokonane przez Bojową Organizację Ukraińską, zmusiły rząd do chwycenia się środków dotychczas niestosowanych. Dekret o miejscach odosobnienia pozwala w sposób radykalny zlikwidować w zarodku wszelkie próby anarchji. W miejscu odosobnienia w Berezie Kartuzkiej znajdą się razem zagrażający bezpieczeństwu publicznemu Ukraińcy, zanarchizowane elementy przeważnie żydowskie i pałkarze obozu narodowego. Surowy regulamin i pożyteczna dla Państwa praca przymusowa, są środkami wychowawczemi, które elementy nie dostosowane do zorganizowanego życia społecznego nauczą właściwego stosunku do państwa.

Stwierdzam, że każdy przejaw bojówkarskich poczynań lub szerzenia anarchji spowoduje odosobnienie zakażonej jednostki. Dotychczas umieszczono w miejscu odosobnienia około 200 jednostek".

Z oświadczenia tego wynika, że pogłoska o zwinięciu obozu w Berezie Kartuskiej, jest conajmniej przedwczesna.

W Austrji po zamachu

Walki w Karyntji

Dziennik belgradzki „Wreme" zamieszcza korespondencję swego przedstawiciela z pogranicza austrjackiego. Przedstawiciel dziennika stwierdza, że podczas całego dnia 31 lipca w Karyntji toczyły się krwawe walki pomidzy hitlerowcami austrjackimi a wojskami rządowemi. Po obu stronach są liczni zabici i ranni. Wojska rządowe wypierają powstańców w kierunku granicy jugosłowiańskiej.

W ciągu dwuch ostatnich dni przeszło granicę jugosłowiańską 350 hitlerowców austrjackich.

Ogólna liczba uciekinierów austrjackich w Jugosławji wynosi około 1200 ludzi.

Wkończu korespondent dziennika „Wreme" notuje pogłoskę, że w Karyntji zachodniej ruch rewolucyjny wzmógł się. W chwili obecnej mają się toczyć zacięte walki. Powstańcy pragną zająć Klagenfurt. (ATE).

Sąd wojenny pracuje dalej

Główny komendant akcji powstańczej w Austrji, Paweł Hudl został odstawiony do aresztu sądu krajowego, gdzie stanie przed sądem wojennym.

W ciągu tygodnia osądzonych będzie również 20-u głównych pomocników Hudla, których nazwiska ustalone zostały na podstawie zeznań aresztowanych.

Czy tow. Seitz zostanie wypuszczony z więzienia?

W wiedeńskich kołach urzędowych omawiana jest sprawa wypuszczenia z więzienia byłego nadburmistrza Wiednia tow. Karola Seitza i kilku innych wybitnych przedstawicieli austrjackiej partji socjalistycznej. Ministerjum sprawiedliwości otrzymało raport prokuratury, wypowiadający się za uwolnieniem uwięzionych za kaucją. W grę wchodzą były burmistrz Seitz, Danneberg, towarzyszki Kroft i Postranecka oraz dowódcy Schutzbundu: generał Koerner, major Eifel i kapitan Loew.

Decyzja w sprawie zwolnienia przywódców socjalistycznych spoczywa w ręku kanclerza dr. Schuschnigga, który jak wiadomo, jest jednocześnie ministrem sprawiedliwości. (ATE).

Stacja radjowa i dynamit

U właściciela dóbr Moesbruck w Karyntji, obywatela niemieckiego Voegelitza znaleziono kompletną stację nadawczą, która funkcjonowała 25 lipca i w dniach następnych. Voegelitz zbiegł.

U obywatela niemieckiego Wackerbauera, zamieszkałego w Karyntji, znaleziono 45 kg. amonitu. Wackerbauer został aresztowany. (PAT).

Wczoraj aresztowany został radca sądu krajowego dr. Wenger. Aresztowanie to pozostaje w związku z zamachem stanu z dn. 25 lipca b. r., w którem dr. Wenger brać miał wybitny udział.

Jak ginęli zamachowcy

W części wczorajszego nakładu podaliśmy wiadomość o skazaniu na śmierć i powieszenie dwuch zamachowców na pałac kanclerski w Wiedniu. Ponieważ prez. Miklas nie skorzystał z prawa łaski, więc w 3 godziny po wyroku zostali straceni.

Pierwszy zawisnął na szubienicy Holzweber, a po nim Pianeta. Skazańcy zachowali się spokojnie. Przed śmiercią wznieśli okrzyk: „Heil Hitler!"

Rząd a powódź

W swem przemówieniu w klubie B.B.W. R. p. Kozłowski powiedział o powodzi co następuje:

„Trudno sobie zdać sprawę z rozmiarów spustoszenia, jakie powódź uczyniła. Są jednak one bardzo poważne. Bez przesady można chyba powiedzieć, że około 50 tys. rodzin zostało nią dotkniętych. Ludziom tym przyjdziemy z pomocą, tak, jakeśmy szli w momencie katastrofy, ale z pomocą również pośpieszyć winno całe społeczeństwo".

Wynika z tego, że niema mowy, aby Rząd przeznaczył w budżecie specjalną sumę na odbudowę zniszczeń i zabezpieczenie od nowych powodzi.

Samorządy o większości opozycyjnej nie będą rozwiązane

W swem przemówieniu wczorajszem p. Kozłowski m. in. oświadczył, że „w wyborach do rad miejskich, w nielicznych tylko miastach, m. in. w Łodzi, większość uzyskała opozycja. Stoję na stanowisku, że w tych wypadkach opozycja winna wziąć odpowiedzialność za zarząd miastem i wyciągnąć konsekwencję ze zwycięstwa wyborczego".

Z tego wynikałoby, że —— o ile protesty wyborcze nie doprowadzą do nowych wyborów — samorządy o większości opozycyjnej nie zostaną rozwiązane.

Socjalizm znosi wyzysk człowieka pracującego i podział społeczeństwa na klasy, na bogatych i biednych, na wyzyskiwanych i wyzyskujących.

Nędza nie zna wywczasów, nie zna ich też walka robotników.

Henryk de Man.

Atak p. Kozłowskiego na ustawę scaleniową

W swej mowie wczorajszej wypowiedziaał p. Kozłowski taką oto opinję o ustawie scaleniowej.

Utrzymujemy ogromną instytucję, z której — trzeba prawdzie w oczy spojrzeć — nikt nie jest zadowolony.

A przecież dopiero niedawno włożyliśmy **niemały wysiłek** przy opracowaniu i uzgodnieniu w Sejmie t. zw. ustawy scaleniowej. Miała ona nietylko ustawodawstwo ubezpieczeniowe zunifikować, niteylko zaradzić powojennmu bankructwu ubezpieczalni b. zaboru pruskiego, nietylko wprowadzić ustawowe zabezpieczenie pensyjne na starość robotników, ale i wszystkie rodzaje ubezpieczeń usprawnić i dostosować do realnych warunków życia.

Ustawa zespoliła wprawdzie ubezpieczenia, lecz ich bynamniej **nie usprawniła.**

Rząd zdaje sobie sprawę z konieczności gruntownej rewizji tej ustawy, sięgającej do rewizji i zakresu osób przy musowo ubezpieczonych i do zakresu świadczeń i wysokości obciążenia, jakie z tego tytułu ponosi przedewszystkiem, jeśli nie wyłącznie, cały świat pracy najemnej w Polsce.

Rząd zdaje sobie sprawę z tego również, że przy dalszem pozostawieniu stanu obecnego, niezadowolenie z tego w społeczeństwie dalej będzie rosło. Bowiem przy stale malejących wpływach w ubezpieczeniach, a stale wzrastającem zadłużeniu warsztatów pracy, już dziś sięgającem sumy 250 miljonów zł., inaczej być nie może nawet przy zupełnem opanowaniu błędów techniczno-organizacyjnych.

To też zarówno z punktu widzenia równowagi gospodarczej, jak i z punktu widzenia samych ubezpieczonych uważam reformę ubezpieczeń społecznych za sprawę pierwszorzędnego znaczenia, od wykonania której nie odstąpię".

Tak brzmi opinja Rządu o ustawie, którą „sanacja" forsowała wszelkiemi środkami wbrew PROTESTOM klasy robotniczej, zorganizowanej w P.P.S. i klasowych związkach zawodowych.

P. Kozłowski w radjo

Godz. 10½. Ktoś zapowiada głosem wzruszonym, że p. premjer wygłosi expose.

P. Slawek oznajmia, że p. premjer opowie „przegląd prac" rządowych.

Zabiera głos p. Kozłowski. Zamiast „przeglądu prac" zapowiada — program gospodarczy Rządu.

Mówi, raczej czyta 1¼ godz.

Po 50 minutach zarządzono przerwę celem przewietrzenia sali.

Mowe kilkakrotnie przerywano oklaskami. Najgłośniej po zapowiedzi reformy ustawodawstwa społecznego, którą to reformę każdy zrozumiał po swojemu.

Przez cały czas przemówienia słuchacze głośno chrząkali i kaszlali.

„Siła" nie przybyła do Polski

Jak się dowiadujemy, organizacja sportowa „Siła", grupująca robotników polskich w Czechosłowacji, nie przybyła na zjazd Polaków z zagranicy, a tem samem nie bierze udziału w popisach sportowych uczestników zjazdu.

Polityka gospodarcza Rządu

Exposé p. Kozłowskiego

Mowę p. Kozłowskiego podajemy w silnym skrócie, zachowując jednak w całości tekst oryginału.

Po kilku słowach wstępu, p. premjer przystąpił do tematu.

BOGU DZIĘKI, NIC NOWEGO

Rzeczy zasadnicze nie będą tu, Bogu dzięki, nowe. Założenia walki z kryzysem, stategiczną — że się tak wyrażę — ideę obrony Polski przed zgubnemi skutkami tej fali nędzy i chaosu, jaka uderzyła w świat cały, wypracowano już dawno i wypracowano już skutecznie. To też nie powiem Panom nic nowego. Założenia polskiej polityki gospodarczej nie ulegają i nie ulegną zmianie.

RÓWNOWAGA NA NIŻSZYM POZIOMIE

Jakież są to założenia?

Polska myśl gospodarcza ustaliła przedewszystkiem, iż przesilenie obecne różne jest od znanych i powtarzających się kryzysów konjunkturalnych, że ma przyczyny szczególne, związane z wojną światową i powojenną gospodarką wielkich mocarstw i że wobec tego powrót do stosunków przed kryzysowych jest nieprawdopodobny. Wynikało stąd wskazanie niezmiernej wagi, odrzucone niestety w ciągu lat przez wiele państw i wielu ekonomistów — a mianowicie, że przezwyciężenie kryzysu nastąpić może tylko poprzez osiągnięcie równowagi na nowym, niższym poziomie, a natomiast nie może być dokonane przez próby odbudowy równowagi przedkryzysowej. Wskazywało to, jako jedynie celową, politykę przystosowania, nie zaś politykę prób tworzenia sztucznej konjunktury — stosowaną tak szeroko i tak bezskutecznie na świecie — z jedynym skutkiem — opóźniania poprawy.

KAPITALIZACJA WEWNĘTRZNA.

Droga rozwojowa ku dobrobytowi Polski w przyszłości, ku rozwiązaniu — co dnia bardziej palącej sprawy — zatrudnienia przybywającego co roku około pół miljona ludzi — wiedzie tylko poprzez wzmożenie naszej wytwórczości, poprzez podniesienie naszej zdolności produkcyjnej, czyli przez zwiększanie narzędzi pracy. Zwiększanie sił wytwórczych, to narastanie kapitałów, zwiększanie własnych sił wytwórczych, to narastanie własnych kapitałów. Podniesienie poziomu życia mas polskich, zatrudnienie młodych pokoleń, uprzemysłowienie i zainwestowanie Polski w przyszłości — wszystko to opiera się na jednym procesie — procesie kapitalizacji wewnętrznej.

PLUS 0,7%.

Trudność trwałego zrównoważenia budżetu w poprzednich latach kryzysu polegała przedewszystkiem na ciągłym spadku dochodów. Otóż spadek ten ustał. Dochody budżetowe od jesieni r. ub. stabilizują się. Pierwszy kwartał bież. roku budżetowego (po wyeliminowaniu wpływów z Pożyczki Narodowej) w porównaniu z I-ym kwartałem ub. roku budżetowego, wykazuje nawet maleńką zwyżkę dochodów, wynoszącą plus 0,7 proc.

ROK TEMU — PUSTKI W KASIE.

Oczywiście jednak budżet nie składa się tylko z dochodów. Składa się również z wydatków. Stabilizacja, a nawet mała nadwyżka dochodów, której towarzyszyłaby zwyżka wydatków, nie byłaby zjawiskiem świadczącem o zbliżaniu się do trwałej równowagi budżetowej.

Tu pozory mogłyby świadczyć, że polityka oszczędnościowa rządu osłabła. Dochody (wyeliminowując wpływ z Pożyczki Narodowej) są w I-ym kwartale b. r. budżetowego o 3 miljony wyższe, niż w zeszłym okresie. Wydatki są wyższe o 16 miljonów. Czy to poprawa? Czy też pogorszenie?

Chcę tę rzecz z całą otwartością wyjaśnić. W zeszłym okresie budżetowym na wiosnę — mieliśmy pustki w kasie. Wskutek tego cały szereg wydatków był odkładany „na później", t. zn. na okres, w którym przewidziane było zaciągnięcie Pożyczki. W tym roku mamy w kasie wpływy z Pożyczki Narodowej. To też rozkładamy wydatki równomiernie. I kształtują się one równomiernie w granicach o 170—172 miljonów zł. miesięcznie wobec przeciętnej zeszłorocznej, wynoszącej 184 miljony. Zapewne powódź podniesie nasze wydatki. Ale mogę Panów zapewnić, że przeciętna ta nie osiągnie przeciętnej zeszłorocznej. Innemi słowy, obecną sytuację budżetową charakteryzuje stopniowa zniżka wydatków oraz stabilizacja a nawet nieznaczna zwyżka dochodów. Są to dane, wskazujące, iż idzemy już szybszym niż poprzednio krokiem do trwałej równowagi budżetu.

Widzę następujące jeszcze zagadnienia główne, w których przeprowadzenie procesów przystosowawczych musi być bądź nadal prowadzone, bądź zapoczątkowane. Ceny przemysłowe, taryfy kolejowe obciążenia publiczne i oddłużenie.

We wszystkich tych dziedzinach procesy przystosowawcze nie zostały doprowadzone do końca. A doprowadzić je do końca trzeba.

NOŻYCE.

Jednym z takich elementów, wymagających wyrównania są ceny. Chodzi o zagadnienie „nożyc" cen artykułów przemysłowych i artykułów rolniczych. Nożyce te trzeba zamykać z dwuch stron: przez zniżkę cen towarów, nabywanych przez rolnika i zwyżkę cen towarów przez tegoż rolnika sprzedawanych.

Zajmę się najpierw sprawą cen przemysłowych. W dziedzinie cen artkułów skartelizowanych stwierdzić należy powolność, lub nawet opór i fatalne opóźnienia w procesach przystosowania się elementów naszej struktury gospodarczej do nowej rzeczywistości życia.

Pewne wyniki zostały już tutaj osiągnięte. Dla przykałdu wskazać można zniżkę cen węgla, cementu, niektórych materjałów budowlanych, żelaza z 350 zł. na 280 zł. za tonnę, a od dnia dzisiejszego do 258 zł.

Ceny nafty, obniżone zostały z 85 gr. na 65 gr. za kg., przyczem w najbliższym czasie nastąpi dalsza zniżka. W nawozach sztucznych po całym szeregu obniżek przeprowadzona została z dniem 1 lipca dalsza obniżka o 15 proc.

PRZEMYSŁ A KODEKS PRACY.

Powstałe z dawnych lat zadłużenie przemysłu w paru zbadanych przez Rząd wypadkach graniczy nieraz z kodeksem karnym i niejednokrotnie nie było uzasadnione przesłankami gosjodarczemi. Ta okoliczność znakomicie utrudniała i utrudnia nadal inicjatywę Rządu w kierunku pomocy dla przemysłu.

STRATY POŚREDNICTWA HANDLOWEGO.

Kryzys uwypuklił także pewne głębokie wadliwości w organizacji aparatu pośrednictwa handlowego oraz w zakresie kosztów tego pośrednictwa na rynku wewnętrznym. Istnieje na nim ogromna rozpiętość cen między producentem i spożywcą, wzg. między poszczególnemi centrami w kraju.

Aparat handlowy nie spełnia w należytej mierze swej roli w procesach niwelacji cen i wyrównania warunków gospodarczych; jest on na tym odcinku bierny.

Akcja obniżki cen niejednokrotnie bardzo długo hamowana jest na barjerze pośrednictwa handlowego, to też zarówno Rząd, jak i czynniki gospodarcze muszą podjąć wszelkie wysiłki w kierunku zmiany tego stanu rzeczy.

ZBOŻOWA AKCJA INTERWENCYJNA KOSZTUJE BARDZO DUŻO.

Podniesienie cen produkcji rolniczej, to kwestja zwiększenia dochodu dwudziestoparomiljonowej ludności wiejskiej, zwiększenia jej siły nabywczej i zdolności podatkowej.

Tu jednak podkreślić pragnę, że akcja interwencyjna zbożowa kosztuje Państwo bardzo dużo. W roku ubiegłym koszt jej pochłonał więcej, aniżeli rolnistwo wpłaciło skarbowi Państwa z tytułu podatków bezpośrednich.

Zasadnicze wytyczne akcji zbożowej — jak Panom wiadomo — zostały utrzymane na rok przyszły gospodarczy.

TARYFY KOLEJOWE.

Poza wprowadzonemi w roku ub. zniżkami taryfowemi w granicach od 65 proc. taryfy zasadniczej — przeprowadzono w roku bieżącym lub też przeprowadzamy dalsze ulgi, a w szczególności: dla nawozów sztucznych o 40 proc., żelaza o 23 pr., rud i złomu o 17,5 proc., kamienia budowlanego i drogowego do 60 proc.: przyznane będą ulgi dla węgla oraz dla ropy i produktów naftowych, wreszcie zrewidowana będzie taryfa na któtkie odległości, gdzie przy obecnym układzie funrmanka skutecznie konkuruje z koleją.

Porównywając taryfy obecne z poziomem taryf z 1929 r., stwierdzić należy ogólne obniżenie stawek w granicach od 15 proc. do 50 proc., przyczem 85 proc. towarów korzysta z taryf ulgowych.

Mówiąc o polityce taryfowej muszę podkreślić, że zniżki przyznane w 1933 r. wywołały wprawdzie spadek wpływów PKP. na jednostkę przewozu, przyczyniły się jednak zarazem do wzrostu samych przewozów. I tak za pierwszy kwartał r. b. PKP. przewiozły 10,5 milj. tonn, otrzymując 137,6 milj. zł., gdy w tym samym czasie r. ub. przewiozły 8,8 milj. tonn otrzymując 137,5 milj. zł.

Jest to wzrost przewozu o 18,7 procent, który pokrył stratę z obniżenia taryfy.

ARMATY A WYSTAWA ŚWIATOWA.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa obciążeń publicznych.

Między ilością armat, którą państwo rozporządza, a pokrywaniem takiej potrzeby zbiorowej, jak choćby budowa wystawy wszechświatowej w Warszawie, istnieje napewno duża rozpiętość znaczenia. I otóż trzeba sobie jasno zdać sprawę, że choć przy spadku dochodu narodowego spadać musi także i obciążenie publiczne — to jednak nietylko nie może, lecz nie powinno ono spadać równomiernie.

Obciążenia publiczne w Polsce dadzą się podzielić z grubsza na 3 działy: na obciążenia państwowe, obciążenia samorządowe i obciążenia z tytułu ubezpieczeń przymusowych.

OBCIĄŻENIA PAŃSTWOWE NIE ULEGNĄ ZMIANOM.

W budżecie państwowym przeprowadziliśmy jaknajdalej idącą selekcję wydatków. To też powiedzieć można śmiało, że obciążenia publiczne na rzecz Państwa są z reguły obciążeniami na potrzeby najistotniejsze.

W tym więc zakresie można raczej dokonać sprawiedliwszego rozdziału tych obciążeń, niż ich zmniejszenia. To trzeba sobie jasno uświadomić.

W SAMORZĄDZIE — OSZCZĘDNOŚĆ.

Wydatki samorządowe preliminowano na ub. rok budżetowy w sumie o 42 proc. niższej, niż wydatkowano rzeczywiście w r. 1928/29, a po wykluczeniu wydatków na obsługę długów, w sumie o 46 proc. niższej.

Tem niemniej wysiłek ten nie dał pożądanych rezultatów: wykonanie budżetów samorządowych wykazuje nadal deficyty. To też w walce z temi deficytami państwo musi udzielić pomocy samorządowi w akcji oddłużenia.

Równocześnie konieczne jest rozwinięcie sprawnej kontroli nad działalnością związków samorządowych oraz przeprowadzenie dalszej akcji oszczędnościowej. Dla przeprowadzenia planu oszczędnościowego i oddłużeniowego stworzone zostaną komisje centralna i wojewódzkie.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE I ZAGADNIENIA ŚWIATA PRACY.

Następnie p. premjer mówił o inwestycjach i zatrudnieniu bezrobotnych, nie wnosząc do tych spraw nic nowego.

ODDŁUŻENIE WSI

Cel, jaki sobie w tym względzie postawiłem, mógłbym określić w następujący sposób: chodzi o definitywne zakończenie akcji konwersyjno-oddłużeniomej w rolnictwie.

Precyzując obraną przezemnie linję postępowania, konstatuję, że ulgi i pomoc w dziedzinie akcji oddłużeniowo-konwersyjnej różniczkować się będę w zależności od wzajemnego stosunku następujących dwuch elementów: 1) wielkości obszaru rolnego i 2) stopnia jego zadłużenia.

Akcja ta obejmie wszystkie drobne gospodarstwa rolne i w odniesieniu do tych gospodarstw będzie mieć charakter powszechny bez względu na stopień ich zadłużenia. Spłata krótkoterminowych długów, ciążących na ziemi musi być rozłożona na dłuższy okres czasu, a oprocentowanie powinno ulec obniżeniu. Pozatem dla przyśpieszenia akcji rozważamy system bonifikat przy spłacie wcześniejszej gotówką.

Reszta należności z działów rodzinnych i zobowiązań hipotecznych małżonków musi ulec redukcji kapitału w stosunku do spadku cen ziemi. Te zarządzenia muszą być generalne i najprostsze.

Gospodarstwa średniej wielkości, których zadłużenie nie będzie uznane za nadmierne, będą korzystać zasadniczo z tych samych, aczkolwiek nieco zmniejszonych ulg co gospodarstwa drobne. Przy gospodarstwach wielkich normy maksymalnego zadłużenia będą odpowiednio niższe i skarb Państwa nie będzie ponosił ciężaru dopłat w związku z konwersją przez Bank Akceptacyjny ich zadłużenia w aparacie kredytowym zorganizowanym.

Własność ziemska średnia i wielka, nie będąca w stanie wywiązać się normalnie ze wszystkich zobowiązań, a która będzie uznana za nadmiernie zadłużoną — musi podać się procesowi likwidacji. Rząd dążyć będzie jednak do tego, aby likwidacja ta nie przybrała charakteru żywiołowego, z wielu względów niepożądanego, lecz dokonała się w sposób możliwie racjonalny z punktu widzenia potrzeb ustroju rolnego i produkcji.

Przemówienie swe zakończył p. Kozłowski słowami: „Niejedno żeśmy już w Polsce zrobili i niejedno jeszcze zrobimy". — (Oj, prawda! — Red.).

Jednolity front w Austrji

W ostatnich tygodniach odbywały się rokowania między komitetem centralnym socjalistów austrjackich, komitetem centralnym komunistów i wspólnym komitetem wykonawczym Schutzbundu w sprawie utworzenia jednolitego frontu proletarjackiego do walki z faszyzmem.

Pierwszym rezultatem tych rokowań jest wspólna odezwa z okazji 20-lecia wybuchu wojny światowej. Odezwa wzywa robotników do wspólnych wystąpień: przeciw faszyzmowi, wojnie imperjalistycznej, o obalenie dyktatury faszystowskiej, uwolnienie więźniów politycznych, w obronie Sowietów, za dyktaturą proletarjatu, za zjednoczeniem proletarjatu wszystkich krajów.

Od siebie dodamy, że wspólna akcja robotników w krajach faszystowskich, gdzie zarówno socjaliści jak komuniści prowadzą żywot nielegalny, narzuca się sama przez się. Komuniści austrjaccy wreszcie przejrzeli to, ale tylko dlatego, że są zbyt słabi, by mogli odegrać samodzielną rolę w walce robotników austrjackich. W Niemczech natomiast, gdzie wpływy ich są znaczne, komuniści nadal walczą z socjalistami jako „główną zaporą" na drodze do zwycięstwa. Nie hitlerowcy, lecz socjaliści, są dla nich głównym wrogiem, z którym walczą w... podziemiach Trzeciej Rzeszy.

Bądźcobądź porozumienie w Austrji poczytać należy jako objaw dodatni, świadczący, że pod naciskiem mas komuniści muszą ustąpić i zmienić swój stosunek do socjalistów. (Nie trzeba powtarzać, że są to wszystko próby, których wartość wykaże czas najbliższy i że częściowe, lokalne porozumienie, jak we Francji, Austrji, Zagł Saary nie rozwiązują jeszcze sprawy jednolitego frontu, ani w innych krajach, ani tembardziej w skli międzynarodowej).

Fey szmugluje pieniądze zagranicę

„Arbeiter Zeitung" donosi co następuje:

Przy ostatniej zmianie rządu za życia Dollfusa odebrano Feyowi urząd bezpieczeństwa, a zatrzymano go jedynie jako ministra bez portfelu. Przekazano mu komisarjat generalny, lecz otoczono go opieką innych ministrów, by sam nie mógł decydować. Główną przyczyną upadku tego bohatera było to, że przyłapano go na **szmuglu pieniędzy do Czechosłowacji.**

Fey widocznie nie wierzy w długotrwałość rządów faszystowskich i dlatego pragnie zabezpieczyć sobie spokojną przyszłość zagranicą. W tym celu chciał za pośrednictwem pewnego przemysłowca ulokować pieniądze — grubszą sumę kilku miljonów — w Czechosłowacji. Pech chciał, że urzdnik celny na granicy nie chciał wypuścić przemysłowca mimo glejtu własnoręcznie napisanego przez Feya, lecz zażądał pisma od ministra skarbu. W ten sposób wykryła się afera Feya.

Gorący patrjoci — ci faszyści!

Wiadomości z cłaego świata

— 17 banków paryskich sprzedawało losy loterji państwowej po cenach wyższych od cen rządowych. Przed sądem paryskim odbył się proces, który zakończył się skazaniem banków na grzywny. Tłumaczenie firm bankowych, że nadwyżka miała być przeznaczona na pokrycie pewnych kosztów jak ołówki, porto i t. d. zostały odrzucone przez sąd.

— Z Quebec donoszą, że młody żeglarz kanadyjski nazwiskiem John Smith, który przed paru tygodniami wyruszył z Peterborough (Ontario) kajakiem, zamierzając przepłynąć ocean Atlantycki, zatonął. Zwłoki jego znalezione zostały przez przejeżdżający parowiec w odległości 100 mil. od lądu.

— Eksploatacja francuskiej Afryki Równikowej, której powierzchnia wynosi 2 milj. 500 tys. kilometrów kw., została umożliwiona przez stworzenie pierwszej linji kolejowej, przebiegającej między Brazzaville a portem atlantyckim Pointe - Noire.

— Komitet aeroklubu departamentu Orne postanowił porozumieć się z ambasadą polską w sprawie ustalenia daty odsłonięcia tablicy pamiątkowej w miejscowości St. Andre, gdzie wylądowali bracia Adamowicze po przelocie Atlantyku.

— Agencja Havasa donosi z Niagary, że samochód konsula generalnego R. P. w Chicago, Zbyszewskiego został zmiażdżony przez pociąg na przejeździe kolejowym. Konsul Zbyszewski jest mocno potłuczony i poraniony, lecz życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

— Nad miasteczkiem Mota del Marques prownicji Vallaloid w Hiszpanji przeszła gwałtowna burza z ulewnym deszczem, od którego przepływająca przez miasteczko rzeczka wezbrała nagle i wystąpiła z brzegów. Rwący potok zniósł doszczętnie 9 domów. Zbiory są całkowicie zniszczone. Utonęło wiele sztuk bydła. Szkody są bardzo znaczne. Komunikacja z Mota del Marques skutkiem zalania dróg przerwana.

— Parowiec brazylijski „Ruy Barbossa" który odpłynął z Hamburga do Brazylji z 78 pasażerami i załogą w sile 125 ludzi, wpadł wczoraj wieczorem na skały podwodne na północ od portu Leixo.

Na pokładzie statku znajdowało się 65 emigrantów Żydów z Niemiec, którzy pragnęli osiedlić się w Brazylji. Wszyscy pasażerowie zostali wysadzeni na ląd.

Nota rządu szwajcarskiego

Z Berna donoszą: Radca związkowy Motta zakomunikował Radzie Federalnej, że nota szwajcarska w sprawie przemytu materjałów wybuchowych została wczoraj doręczona w Berlinie.

Odpływ fali hitlerowskiej w Gdańsku

(Kor. własna).

GDAŃSK, w lipcu 1934 r.

W maju 1933 r. kiedy odbywały się wybory do sejmu gdańskiego, bezsporne zwycięstwo hitleryzmu ujawniało się na każdym kroku. Hasło: „Zurück zum Reich" (z powrotem do Rzeszy!), było na ustach olbrzymiej większości gdańszczan, żyjących pod upojnem wrażeniem sukcesów brunatnej armji Hitlera w Rzeszy. Dziś po 14 miesiącach rządów hitlerowskich w Gdańsku, gdzie politycznie istnieją nieco odmienne stosunki, niż w Niemczech — spadła z oczu gdańszczan katarakta hitlerowska i odbywa się systematyczny odpływ zwolenników brunatnej ideologj. To niedostrzegalne zrazu zjawisko, teraz nabiera coraz pełniejszego wyrazu i uwypukla się coraz dokładniej. Doniedawna było nie do pomyślenia, aby można było prowadzić publicznie krytyczną rozmowę o hitleryzmie. Dzisiaj na ulicach, w kawiarniach gdańskich, nieomal na każdym kroku zupełnie swobodnie można mówić o ujemnych stronach hitlerowskich rządów. Najbardziej złorzeczą urlopowani szturmowcy, którzy z brunatno-bluzych władców ulicy Gdańska stali się niezadowolonymi „cywilami", pomstującymi na politykę gdańskich hitlerowców.

Wyrazem odprężenia i... dowodem zmniejszenia się teroru hitlerowskiego jest fakt, coraz częściej obserwowany w Gdańsku, iż b. wielu ludzi nosi w klapach marynarek odznaki S. D., trzy strzały; od czasu do czasu można dojrzeć partyjną odznakę katolickiego Centrum.

W lipcu, kiedy zniknęły z ulic gdańskich brunatne koszule hitlerowców, gdańszczanie oddychają jakby wolną piersią.

Niewątpliwie niezadowolenie, jakie istnieje w Niemczech na skutek polityki Hitlera, tutaj na terenie Gdańska, odbija się silniejszem refleksem, już chociażby tylko z tego powodu, że na terenie Wolnego Miasta bądź co bądź istnieje większa niezależność myśli i prasy niż w Rzeszy. Wypadki z końca ub. miesiąca rzuciły jaskrawy snop światła na krwawą „ideologję" Rzeszy. Podziałały one ostudzająco na rozprażonych agitacją hitlerowską gdańszczan. Nawet umysły najbardziej bezkrytycznie przyjmujące blagę hitlerowską, zmuszone zostały faktem skrytobójczych mordów dokonywanych przez kohorty Goeringa do zastanowienia się nad istotą tej „ideologji". I dlatego właśnie, że proces myślenia obudził w Niemcach gdańskich moment krytycyzmu, rezerwa cechuje dzisiaj gdańszczan w stosunku do hitleryzmu.

„Auslaendera", który przyjeżdża do Gdańska musi na wstępie uderzyć zmniejszona zewnętrznie dynamika ruchu hitlerowskiego, którego niemałą siłą atrakcyjną był rozmach młodzieńczy, zaborczy, rewolucyjnie prący naprzód. Do niedawna gdańszczanie nieomal nie opuszczali prawej ręki. Z ust ich nie schodziło pozdrowienie: „heil Hitler". Był to dowód wiary i chętnie podkreślana łączność z masami niemieckiemi, które upojone potrjotycznym frazesem szły bezkrytycznie za Hitlerem. Obecnie ten sposób manifestowania swojej przynależności do obozu hitlerowskiego jakby wyszedł z mody. Zmęczenie, bezustannemi frazesami, które nieprzerwanym strumieniem leją na głowy ludności niemieckiej najgorętsze propagandowe instytucje, jest widoczne. Niemcy mają dosyć pustej, czczej, pełne pięknych słów gadaniny. Chcą realizacji zapowiedzi z okresu przed-rewolucyjnego. Wyborcy domagają się spłacenia zobowiązań, zaciągniętych w ub. roku. Zamiast tego otrzymują jeszcze jedną radosną enuncjację propagandową, jeszcze jeden pochód, jeszcze jedną demonstrację i jeszcze jedną radę: czekania na dobroczynne skutki gospodarki hitlerowskich wielkorządców.

Zanik hitleryzmu jest następstwem zaniku armji brunatnej. **Hitleryzm, jak pisze o tem Hitler w „Mein Kampf" jest sprawą ulicy.** Ulice dotychczas należały do brunatno-bluzych bojówek. Dziś ulica Gdańska jest znacznie mniej hitlerowska, niż za czasów rządów przedhitlerowskich. Prestiż brunatnej armji prysł. Już nic nie zdoła przywrócić tego entuzjazmu, jaki opanowywał duszę mieszczanina gdańskiego na widok brunatnej koszuli, która była dla niego symbolem siły, mającej wywalczyć jego najskrytsze, patrjotyczne marzenia.

I w świetle tej rzeczywistości, słowa z „Horst Wessel Lied": „Ulice wolne dla brunatnych bataljonów, ulice wolne dla szturmowców!", nabierają dzisiaj już innego sensu. Brunatna armja Hitlera straciła bezpowrotnie sympatje ulicy, i niema już mowy o tem, aby hitlerowska psychoza mogła rozlać się tak szerokiem korytem, jak to było w 1933 r. Odbywa się proces odpływu i to masowego odpływu zwolenników od hitleryzmu. Zewnętrznie jeszcze „zgleichszaltowani", wewnętrznie są już gdańszczanie w obozie, obcym hitleryzmowi.

A. Obarski.

Socjaliści austrjaccy o Dollfussie

Organ austrjackich socjalistów „Arbeiter Zeitung" z d. 20 lipca r. b. (Nr. 23) poświęca zamordowanemu kanclerzowi Austrji Dollfussowi następujące wspomnienie pośmiertne:

„Główny winowajca stanu, w jakim obecnie Austrja się znajduje, Engelbert Dollfuss, czyny swoje życiem przypłacił. W zarozumiałej pysze zapragnął on lud austrjacki podporządkować swej brutalnej władzy, która z prawa i z lewa z dziką nienawiścią zwalczana była przez ogromną większość narodu. W zarozumiałej swojej pysze sądził, że może sobie na wszystko pozwolić dlatego tylko, że dysponuje kilkoma baterjami. Żeby utrzymać się przy władzy kąpał się w potokach krwi. Złamał wszystkie przysięgi, zniszczył wszelkie prawo, wszelką godność ludzką nogami podeptał, zniszczył możliwości życiowe i szczęście dziesiątków tysięcy ludzi, dziesiątkom tysięcy pozostawił wybór albo wyprzeć się swoich przekonań albo stracić chleb. Naszych najlepszych wymordował, powywieszał lub uwięził. Jego ostatnim czynem urzędowym było posłanie na szubienicę naszego młodego bohatera Józefa Gerla.

I oto dosięgła go zemsta. Tylko kłamane łzy płyną nad trumną".

Jak Feniks z popiołów...

Dr. Goebbels, hitlerowski minister propagandy, zapowiedział, że za lat dziesięć nikt nie będzie znał wyrazu „marksizm". Później sprolongował ten termin do lat pięćdziesięciu.

Ze swej strony, dr. Goebbels własnoręcznie WRZUCIŁ W OGIEŃ, na berlińskim Placu opery, DZIEŁA MARXA, Kautsky'ego, Lassalle'a, Bebla, Hilferdinga, Ottona Bauera, „Marsizm musi umrzeć!"

ALE MARKSIZM NIE UMRZE. Z kraju, gdzie przy potężnym rozwoju ruchu robotniczego, nauki Marxa do tej pory cieszyły się stosunkowo najmniejszem rozpowszechnianiem i uznaniem, nadchodzi ciekawa wieść:

Wychodzi w Londynie „EVERYMAN'S LIBRARY", bibljoteka, obejmująca klasyczne dzieła wszystkich epok i wszystkich narodów świata. Wydawcy tej bibljoteki mogą najlepiej ocenić upodobania czytelników wśród szerokich rzesz ludności Anglji.

I otóż okazało się obecnie, że — jak zawsze — pierwsze miejsca co do poczytności zajmują dzieła Dickensa („Dawid Cooperfield" na pierwszem miejscu, „Klub Pickwicka" na piątem i „Dwa miasta" na dziewiętnastem) oraz Walter Scotta, dalej Thackeraya, Jane Austena, Szekspira, Stevensena, Levis Corolla, Blackonore'a.

Tak, to jest żelazny kapitał angielskiej literatury.

Ale pośród dzieł Szekspira, Dickensa i Walter Scotta, ZNALAZŁY SIĘ W TYM WYKAZIE NAJPOCZYTNIEJSZYCH W ANGLJI KSIĄŻEK, DZIEŁA KAROLA MARXA: pierwszy tom „Kapitału" na dwunastem, a drugi tom na dwudziestem miejscu! Tak donosi „Evening Standard".

MARKSIZM ŻYJE, panowie faszyści!

Nietylko żyje, ale coraz bardziej rozszerza swój zasięg. „Kapitał" Marxa, spalony na stosie w Berlinie, stał się jedną z najpoczytniejszych książek w Anglji. W tcej samej Anglji, w tym samym Londynie, gdzie zwłoki Marxa spoczywają w skromnym grobowcu na cichym, zapomnianym cmentarzu.

Panowie faszyści, czy znacie baśń o Feniksie, cudownym ptaku, który spalony, wstawał na nowo do życia z pośród popiołów?

TO jest marksizm, TO jest socjalizm!

AS.

Przegląd prasy

DWUDZIESTA ROCZNICA.

Wczorajsza prasa poświęca artykuły, feljetony i wzmianki rocznicy wybuchu wojny światowej.

„Kurjer Poranny" pisze o Warszawie przed dwudziestu laty:

„Przed 20-stu laty Warszawa weszła w okres wojny. Mobilizacyjne odezwy znów pojawiły się na jej murach, podobnie jak w czasie wojny rosyjsko-japońskiej. Wtedy odpowiedziano na nie „placem Grzybowskim", pierwszym zbrojnym odruchem rewolucyjnej i niepodległościowej myśli polskiej".

„Odpowiedziano!" Kto odpowiedział „placem Grzybowskim"? Może „sanacja", której na świecie nie było? Może endecja, która proponowała Wittemu pomoc w zduszeniu ruchu rewolucyjnego w Kongresówce? Może ugodowcy, którzy wycierali przedpokoje petersburskie, a dziś siedzą w „sanacyjnych" brygadach?

To przemilczanie działalności P. P. S. nie jest bez kozery. Najpierw się przemilcza, a potem naraz wypłynie nowa historyczna prawda, że „plac Grzybowski" zorganizowali pp. Radziwiłł, Hołyński, Wiślicki i im podobni „bojowcy".

Poprawki historyczne wciąż trwają.

„Gazeta Warszawska" po wyliczeniu wszystkich klęsk, jakie wojna światowa z sobą przyniosła, pisze:

„Jednak obok ciemnych stron swoich, obok mordu, pożogi i gwałtu, obok zdziczenia i rozpasania ludzkiego, miała wielka wojna i strony, opromienione wysokiem bohaterstwem, głębokiem poczuciem patrjotycznego obowiązku i ofiary. Fala zapału patrjotycznego, jaka wezbrała w duszy narodów, podejmujących śmiertelną walkę, przeszła jak powiew odrodzenia przez wsi i miasta, budząc przygasły, zdawałoby się kult ojczyzny i honoru".

Gdzie „Gazeta Warszawska" dopatrzyła się fali zapału patrjotycznego? Czy rozsypanie się frontu rosyjskiego w marcu 1917 nastąpiło pod działaniem fali zapału patrjotycznego? Czy może kapitulacja Niemiec była wynikiem tej fali? My kapitulacji Niemiec nie rozpatrujemy z punktu widzenia patrjotyzmu lub braku patrjotyzmu, lecz uważaliśmy ją za wynik zmagań i konieczność wywołaną splotem okoliczności. Jeśli „Gaz. Warsz." uważa to za rezultat zapału patrjotycznego, to łatwo może popaść w konflikt z Hitlerem, który kapitulację Niemiec przypisuje zdradzie.

Bardzo zato „międzynarodowo" brzmi następujący ustęp tegoż artykułu:

„Do mas walczących przemawiały nie zimne, często małoduszne spekulacje oficjalnych kierowników, ale genjusz ich rasy..."

Wśród „mas walczących" reprezentowane były wszystkie rasy. Na frontach wojennych lat 1914—18 walczyli stuprocentowi nordycy bez żydowskich babek obok murzynów i Senegalczyków; Anglosasi obok Malajczyków; byli także Węgrzy, byli żółci Japończycy, byli — o zgrozo! — we wszystkich armjach Żydzi. Czyż „Gazeta Warszawska" wszystkim tym rasom gotowa przyznać genjusz?

Notujemy zwrot w ideologji endeckiej. Notujemy z prawdziwą przyjemnością.

OBROŃCA NIEZAWISŁOŚCI AUSTRJI.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" przypisuje energicznej postawie Mussoliniego fakt, że Austrja uniknęła katastrofy i nie połknięta została przez łapczywego Hitlera.

„I. K. C." pisze:

„W tem niezmiernie groźnem położeniu energja Mussoliniego stała się pośrednio głównym czynnikiem pomocy i otuchy dla broniących niezawisłości Austrji. Przekonali się oni, że nie są sami, że sprawa ich ma rzeczników i potężnych a zdecydowanych obrońców także i poza granicami kraju. Tak samo i szerokie masy ludności Autsrji przekonały się naocznie..."

Niech Bóg, który już raz obronił szerokie masy ludności Austrji przed Hitlerem, dalej je broni przed takim obrońcą niepodległości Austrji, jakim jest Mussolini.

Jeżeli Hitler był wilkiem w roli pasterza austrjackiej owczarni, to i p. Mussoliniego śmiało można porównać z kozłem, któremu powierzono dozorowanie austrjackiego ogrodu.

Nieszczęsna owczarnia i biedny ten ogród!

Rzymski korespondent **„Gazety Polskiej"** donosi właśnie, jakie były zamiary Włoch:

„...dyplomacja włoska podjęła akcję, by skłonić Paryż i Londyn do wspólnego czynnego wystąpienia w razie konieczności lub, conajmniej uzyskać upoważnienie na działanie w ich imieniu. Francja miałaby przytem na wypadek wkroczenia wojsk włoskich do Austrji zażegnać niebezpieczeństwo kontrakcji jugosłowiańskiej".

Z własnego smutnego doświadczenia wiemy, jak chętnie obce wojska wkraczają do obcego kraju i jak im następnie trudno „wykroczyć".

x. y. z.

Czy wakacje szkolne będą przedłużone?

Związek uzdrowisk polskich, który wystąpił ponownie do ministerjum W. R. i O. P. o przedłużenie tegorocznych wakacji szkolnych do 1 września, nie otrzymał dotychczas odpowiedzi na wniesione podanie.

Jak informują anecję PRESS, niema widoków, aby wakacje były przedłużone. Minister oświaty, wiceministrowie i większość dyrektorów departamentów tego ministerjum przebywają na urlopie. Ponadto w ministerjum przeważają tendencje przeciw przedłużeniu wakacji szkolnych.

W tych warunkach uchodzi za prawdopodobne, iż wakacje tegoroczne w szkolnictwie nie będą przedłużone.

Przed 20 laty w Londynie

Ze wspomnień osobistych francuskiego pisarza Pawła Moranda

Znany pisarz francuski Paweł Morand był w roku 1914 attache przy ambasadzie francuskiej w Londynie.

Poniższe wspomnienia czerpiemy z pamiętników Paul Moranda.

Pewnego lipcowego poranka włożyłem uniform galowy i udałem się do katedry w Westminster. Byłem obecny na uroczystem nabożeństwie żałobnem za zamordowanego w Serajewie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Jakby to dzisiaj było, widzę cały Londyn zebrany w nawie, zbudowanej w stylu neo - bizantyjskim. Celebrował kardynał Bourne. Miejsce księcia Walji, który wówczas studjował w Oksfordzie, zajmował jego wuj ks. Artur Connaught, który reprezentował króla. W pierwszym rzędzie widać było klęczących królową Amelję i króla Manuela z Portugalji. Pietri reprezentował cesarzową Eugenję, wdowę po Napoleonie III. Obecni byli premjer Asquith, minister spraw zagranicznych Grey, oraz wszyscy członkowie rządu. Korpus dyplomatyczny w paradnych uniformach.

Wyróżniali się młodzi eleganccy attache ambasady niemieckiej, którymi byli bądź młodzi książeta, bądź biali kirasierzy, których sam cesarz dobierał, aby zadawali szyku w arystokratycznym świecie londyńskim. Obok radcy ambasady von Kühlmanna można było zauważyć sekretarzy pp. von Hoescha i Schuberta, którym rokowano wielką karjerę dyplomatyczną.

Uroczystość odbyła się ze zwykłym urzędowym przepychem, wszakże bez udziału szerokiej publiczności.

Serbowie nie cieszyli się w Anglji sympatją, natomiast król i cała arystokracja angielska darzyła dwór austrjacki szczególnemi względami.

Dla mnie nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że jedno słowo Anglji wystarczyłoby dla powstrzymania kroków wojennych. Po raz pierwszy Anglja nie zdobyła się na wypowiedzenie tego jedynego słowa. A nie zdobyła się bądź to z obawy przed wojną, bądź z liberalnych objekcyj, bądź też z politycznej albo uczuciowej przyjaźni, jaką część gabinetu (Asquith, Lloyd George, Haldane, Harcourt) żywiła dla Niemców. Dziwna sprzeczność, która sprawiła, że najbardziej pokój miłujący mężowie Europy stali się pionierami najstraszniejszej i najkrwawszej w dziejach katastrofy.

O tej słabości Anglików doskonale przez Kühlmanna poinformowany był Wilhelm II. Tem się tłumaczy, że gdy Anglja zabierała się do zaprotestowania w Berlinie nie przywiązywano do tego żadnej wagi.

W ambasadzie francuskiej nastrój był wyczekujący. Poza Winstonem Churchilem w rządzie, Wickhamem Steedem w prasie i paroma konserwatystami w parlamencie nie mieliśmy nikogo za sobą.

Oczywiście, dużą wagę przywiązywaliśmy do układu Ententy, w poszanowaniu której nas wychowywano, ale kasa pancerna ambasady nie zawierała żadnych tajnych układów z wyjątkiem zapieczętownej koperty z napisem „Otworzyć w razie mobilizacji". Koperta ta miała zawierać wyniki układów pomiędzy dowództwem wojskowem obu państw, co jednak mogło być tylko bezwartościowym papierkiem, jak długo Anglja nie poweźmie decyzji.

Ażeby nadążyć wypadkom, które wkrótce z szaloną szybkością zaczęły się rozgrywać, trzeba było być stale w ścisłym kontakcie z kontynentem i stale łączyć się telefonicznie z Paryżem i innemi stolicami Europy. Jednakże od szyfrowywanie depesz, wyczekiwanie na wyniki narad i cały ciężki aparat dyplomacji przedwojennej sprawiał, że noty i memoranda zazwyczaj przychodziły z opóźnieniem. A więc np. 26 lipca wierzyliśmy jeszcze, że Serbja przyjmie austrjackie ultimatum, gdy w Wiedniu już wiadomo było, że Serbja ultimatum odrzuciła.

...Począwszy od 30 lipca wiedzieliśmy już, że wojna dla Francji jest nieunikniona, nic jednak nie wiedzieliśmy, czy Anglja także wyruszy w pole. Trzeba było czekać do 3 i 4 sierpnia, ażeby odgadywać co oznacza dla Anglików udział w wojnie, czy tylko akcję na morzu, czy także desant na kontynencie? Czy desant we Francji, czy w Belgji?

W czwartek 30 lipca oczekiwaliśmy dopiero późną nocą nadejścia depesz, które miałem odszyfrować. Tymczasem ambasador Paweł Cambon zabrał mnie do opery, gdzie Szaljapin śpiewał „Borysa Godunowa".

Jadąc do teatru starym powozem, Cambon odezwał się do mnie: „To będzie długa, bardzo długa wojna".

Po skończonem przedstawieniu Szaljapin wyszedł przed rampę i po hymnie angielskim odśpiewał „Marsyljankę". Cała publiczność wstała i zwróciła się w stronę loży Cambona...

Wróciliśmy do ambasady. W pustych korytarzach rozlegał się bez przerwy dzwonek telefonu. Podbiegłem. Mówił Paryż.

— Gdzie ambasador? Wołaj go pan jaknajprędzej! Tu mówi prezes rady ministrów Viviani.

Za mną stał Cambon, dający mi znaki, abym dalej rozmawiał. Cambon nie znosił telefonu. Jego przyciszony głos kontrastował z podnieconym głosem Vivianiego, który wołał: „Chcę mówić z ambasadorem, do djabła!"

Cambonowi jednak nie śpieszyło się. Wiedział on, że Paryż niczego go nie nauczy. Obawiał się, że każą mu poczynić u rządu angielskiego bezcelowe i niezręczne kroki.

Wreszcie Cambon zdecydował się i wziął słuchawkę.

— Panie premjerze — rzekł spokojnym tonem — będę się czuł niezmiernie szczęśliwym, jeśli mi się uda doprowadzić do tego, by ministrowie angielscy, którzy udali się na kontynent, odbyli jutro posiedzenie rady ministrów.

Na kontynent?! W takiej chwili! O przekl...! Coś podobnego! — wołał Viviani nieprzytomny z gniewu.

Kosztowało to nas nieludzkich wysiłków, żeby posiedzenie to które stało się historycznem, odbyło się w niedzielę dnia 2 sierpnia.

Sir Edward Grey zgłosił na posiedzeniu wniosek zainicjowany przez Cambona, by Niemcom wypowiedziano wojnę z chwilą naruszenia przez nich neutralności Belgji.

Przystąpiono do głosowania. Większość ministrów wypowiedziała się przeciw wnioskowi.

Wniosek był chybiony.

Nazajutrz wielu Francuzów opuściło Londyn. Jechało mieszane towarzystwo członków ambasady, fryzjerów i kucharzy, powołanych do szeregów. Ambasada pozostała, lecz bardzo przerzedzona.

Dopiero w nocy z d. 3 na 4 sierpnia po wejściu niemieckiej armji do Belgji, Anglja przyłączyła się do uczestników wojny wbrew głosowi Lloyd George'a i ministra kolonij Harcourta.

Rano ambasador francuski zbudzony został dźwiękami „Marsyljanki", które rozlegały się pod jego oknami. Anglicy manifestowali.

Mój kolega Montholon, który prowadził archiwum ambasady, zamknął nieaktualną już teczkę z dokumentami, zatytułowaną „Konflikt austrjacko - serbski", i otworzył nową teczkę, **której nadał tytuł „Wojna europejska".**

Pracownicy miejscy potępiają akcję rozbijacką

Dnia 27 lipca odbyła się w Dyrekcji Wodociągów przy ul. Lipowej w Warszawie masówka robotnicza, na której zebrani, po przemówieniach i dyskusji, wyrazili nowowybranemu zarządowi Związku (Oddział II) swoje zaufanie i zarazem potępili zdradziecką rozłamową działalność Wysockich, Kurowskich i innych zdrajców, wyrażając im swoją pogardę.

Na masówce tej wybrani zostali nast. delegaci Związku: tow. tow. Feliks Stefański, Wład. Sotomski, Wład. Macios i Stefan Faszczewski.

W Insp. Wodociągów na Pradze delegatem został wybrany tow. Aleksander Malinowski.

Dezorganizacja w komunikacji autobusowej

Pasażerowie na szlaku Warszawa — Pułtusk skarżą się na poważne niedomagania w państwowej komunikacji autobusowej, która od pewnego czasu straciła wszelkie cechy stałości. Przerwy w komunikacji, trwające kilkakrotnie po 3—4 godziny w ciągu doby, są zjawiskiem chronicznem, zwłaszcza na odcinku Warszawa — Wyszków.

Wciągu ostatnich kilku dni zdarzały się na tej linji opóźnienia w rozkładzie jazdy, dochodzące do 4 godzin. W dniu 30 lipca dwa samochody w stronę Warszawy, a mianowicie ranny i popołudniowy, wogóle od strony Wyszkowa nie nadeszły, narażając kilkudziesięciu pasażerów na wielogodzinne oczekiwania w szczerem polu podczas ulewnych deszczów. Ten stan rzeczy powoduje poważne komplikacje. Komunikują nam m. in. wypadek następujący: Pewien chirurg warszawski, który spędził ubiegłą niedzielę na letnisku w okolicach Wyszkowa, miał umówioną operację w Warszawie na poniedziałek o g. 10-ej rano. Przekonany, że autobus dowiezie go do Warszawy w ciągu półtorej godziny przy odległości około 40 kilometrów, udał się w poniedziałek rano na szosę, ale musiał czekać przeszło 3 godziny na nadejście autobusu i oczywiście na operację do Warszawy przybyć nie mógł.

Należy dodać, że nieregularność komunikacji autobusowej na wspomnianej linji nie została spowodowana trudnościami, wynikającemi z komplikacji powodziowych. Utrzymuje się przekonanie, że państwowe władze komunikacyjne nie mogą wciąż jeszcze opanować trudności w komunikacji autobusowej. (PRESS).

Co słychać w Warszawie?

DODATKOWE KOMISJE POBOROWE W SIERPNIU.

W sierpniu odbędą się następujące dodatkowe komisje poborowe: dla zamieszkałych na terenie 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 1 — 24 sierpnia, dla zamieszkałych na terenie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 kom. P. P. — podlegających P. K. U. Nr. 2 — 31 sierpnia, dla zamieszkałych w obrębie 15, 17, 18, 24 i 25 kom. P. P., podlegających P. K. U. Nr. 3 — 10 sierpnia, wreszcie dla zam. w obrębie 6, 7, 10, 19 i 22 kom. P. P., podlegających P. K. U. Nr. 4 — 17 sierpnia. Na komisje te winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili i otrzymają wezwania na właściwą komisję poborową. Komisje urzędują przy ul. Stalowej 73.

NIE WOLNO POBIERAĆ WYGÓROWANYCH CEN ZA CHLEB.

W wypadku pobierania lub żądania ponad 33 gr. za kg. chleba pytlowego lub 26 gr. za kg. razowego w detalu, należy natychmiast zawiadomić o tem odpowiednie władze policyjne, względnie właściwe starostwa grodzkie, które, na podstawie sporządzonych protokułów, pociągną winnych do odpowiedzialności.

ULGI TRAMWAJOWE DLA UCZESTNIKÓW ZJAZDU POLAKÓW Z ZAGRANICY.

W wyniku odbytej w dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich konferencji zdecydowano, że uczestnicy zjazdu Polaków z zagranicy płacić będą, w okresie od 1 do 10 sierpnia, bez okazywania legitymacji, po 15 gr. od osoby. W tym celu dyrekcja tramwajów udzieli dowolnej ilości abonamentowych 10-przejazdowych biletów, ważnych tylko w wozach tramwajów linij dziennych. Pozatem uczestnicy zjazdu będą mogli nabywać bilety abonamentowe dla autobusów po 1 zł. 80 gr., nominalnej wartości 3 zł.

56 UPADŁOŚCI W PIERWSZEM PÓŁROCZU R. B. OGŁOSZONO W WARSZAWIE.

Wydział II Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie ogłosił statystykę upadłości za pierwsze półrocze roku bieżącego. Od dnia 1 stycznia do lipca włącznie, uznano za upadłe 56 przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. W tym samym okresie otrzymało nadzór sądowy 7 przedsiębiorstw.

PODROŻENIE MĄKI I KASZ.

Na posiedzeniu warszawskiej komisji cennikowej spożywczo-kolonjalnej uchwalono notować następujące orjentacyjne ceny: kawy zbożowej — 70 gr. (dotychczas 65 gr.), mąki pszennej luksusowej — 53 gr. (48 gr.), 60 proc. — 48 gr. (44 gr.) i żytniej — 32 gr. (28 gr.), makaronu zwykłego luzem — 1 zł. 5 gr. (1 zł.), luksusowego — 1 zł. 20 gr. (1 zł. 15 gr.), włoskiego — 1 zł. 55 gr. (1 zł. 50 gr.), kaszy manny — 60 gr. (55 gr.), krakowskiej 0 — 68 gr. (65 gr.), i kaszy gryczanej białej — 65 gr. (dotychczas 58 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej. Ceny wszystkich innych artykułów, objętych cennikiem, zechowano bez zmiany.

Na powodzian

Robotnicy fabryki Norblin zebrali przez delegata Zw. klasowego Metalowców 441 zł. 50 gr. dla dotkniętych klęską powodzi.

Robotnicy fabryki B. Handtke zebrali na ten sam cel 64 zł.

Kronika organizacyjna

ZEBRANIE ELEKTRYKÓW. Dnia 7 bm., we wtorek, o godz. 5 pp. odbędzie się zebranie organizacyjne elektryków w Zw. Rob. Budowlanych, Chłodna 30.

Major Jurgielewicz wicekomisarzem Rządu w Warszawie

Minister spraw wewn. dekretem z dn. 31 lipca r. b. poruczył majorowi dypl. Kazimierzowi Jurgielewiczowi obowiązki wicekomisarza rządu na Warszawę.

Major Jurgielewicz był adjutantem Prezydenta R. P. do 1929 r., w czasach ostatnich zajmował stanowisko zastępcy szefa gabinetu wojskowego Prezydenta.

Na Ratuszu

Objęcie urzędowania przez komisarycznego prezydenta Warszawy, p. Stefana Starzyńskiego, odbędzie się dziś, w obecności ministra Kościałkowskiego, prezydjum miasta i szefów poszczególnych wydziałów zarządu miejskiego.

Zabójstwo kobiety w lesie

Na 19-letnią Antoninę Kurkównę, zam. przy ciotce w Miedzeszynie, gdy przechodziła przez las w Falenicy, napadło 2-ch osobników, ukrytych w zaroślach. Zbóje po walili Kurkównę na ziemię, a ponieważ nie chciała zgodzić się na ich propozycje, zbili, silnie skopali, poczem zbiegli. Przechodnie, ujrzawszy jęczącą kobietę, przeprowadzili ją na stację i oddali pod opiekę policjanta, ten zaś przewiózł ofiarę napaści do Warszawy i umieścił w szpitalu Przemienienia Pańskiego. W kilka godzin po przywiezieniu, Kurkówna życie zakończyła. Policja w Otwocku zajęła się odszukaniem zbrodniarzy.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR 5.27,5.

Dolar złoty 8.91, Rubel złoty 4.58,5, Funt szterling 26.65, Dolarówka 53, 3 proc. poż. Budowlana 44.90, 4 proc. poż. Inwestycyjna 117.

STAN POGODY w/g PIM

DZIŚ POGODA ZMIENNA

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Śląsk, Podhale, Tatry i wyżyna Małopolska: po przejściu burz lub opadów, pochodzenia burzowego, zachmurzenie zmienne i przelotne deszcze. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry zachodnie. Pozostałe dzielnice — wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz. Dość ciepło. Najpierw słabe wiatry południowe, potem umiarkowane południowo-zachodnie i zachodnie.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

B. KELNER, bezrobotny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: Kapitulna 7 m. 11.

Dalsze szczegóły afery Grünberga vel „Szyji Byka"

W związku z wykrytą wielką aferą kryminalną Szyji Grünberga, właściciela składu aptecznego p. t. „Sanatos" (Twarda 35), Wydział Zdrowia Publicznego Komisarjatu Rządu m. Warszawy, po zapieczętowaniu składu przeprowadził powtórną szczegółową rewizję, która wykryła w skrytce, umieszczonej w sieni, obok składu, duże ilości narkotyków, zabronionych przez Konwencję Międzynarodową. Inne specyfiki, zabronione w sprzedaży w składach aptecznych, skonfiskowano i przekazano szpitalom miejskim. Po sprawdzeniu personalji właścicieli składu okazało się, iż Szyja i Czarna Grünbergowie **nie są drogistami** i nie figurują w księgach ewidencji drogistów w Wydziale Zdrowia Komisarjatu Rządu, gdyż nie posiadają kwalifikacji, uprawniających do uzyskania dyplomu drogistowskiego. Chcąc obejść przepisy, Grünbergowie urządzili się w ten sposób, iż za pewną opłatą zaangażowali dyplomowanego drogistę, który fikcyjnie figurował jako właściciel koncesji. Po stwierdzeniu powyższych okoliczności Komisarjat Rządu polecił skład otworzyć pod warunkiem, iż G. w ciągu miesiąca przedsiębiorstwo zlikwiduje, na co G. zgodził się, podpisując zobowiązanie. Skład służył G. tylko jako parawan. Pod pozorem uczciwego handlu Grünbergowie uprawiali proceder złodziejski, paserstwo i szmugiel, co się zaś tyczy b. pracownika jego, Jakóba Szmulewicza, oraz kolegi tegoż, L. Czerniakowskiego, przeciwko którym Grünberg wystąpił z fałszywem oskarżeniem, sędzia śledczy V rewiru przesłał sprawę do prokuratora, **celem umorzenia jej**. Zaznaczyć należy, iż G. w swoim czasie był skazany i odsiedział karę 6-ciomiesięcznego więzienia za potajemny handel kokainą i morfiną. Grünberga zwolniono z więzienia za kaucją, żona jego zaś — przebywa jeszcze w więzieniu.

Wypadki i nieszczęścia na ulicach Warszawy

ZATRUCIE GAZEM.

Przy ul. Natolińskiej 10, w mieszkaniu własnem, nocy ub. zatruł się gazem świetl nym 60-letni Stanisław Kurdwanowski, handlowiec. Lekarz Pogotowia stwierdził stan ciężki i przewiózł K. nieprzytomnego do szpitala. Policja IX komis. prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, czy wypadek nastąpił wskutek nieostrożności, czy też był to zamach samobójczy.

STARUSZKA POD SAMOCHODEM.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Litewskiej samochód przejechał 74-letnią Szajndlę Wajnsztajnową (Freta 16). Staruszkę przewieziono do ambulatorjum Pogotowia.

Z GŁODU I NĘDZY.

W przytułku noclegowym przy ul. Dzikiej 4 zasłabł nagle i stracił przytomność 38-letni Stefan Sroka, robotnik (lokator „cyrku"). Nieprzytomnego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

W Al. Wojska Polskiego 29 zatruła się gazem świetlnym 38-letnia Kazimiera Kozłowska. Desperatkę w stanie ciężkim, przewiozło Pogotowie do szpitala.

— 18-letnia Janina Szmigielska (Szeroki Dunaj 9), bez pracy, chcąc pozbawić się życia, połknęła otwartą agrafkę i pierścionek.

— 28-l. Pelagja Betlejnówna (Chmielna 49), bez zajęcia, otruła się roztworem sublimatu. Pogotowie Ubezp. Spol. przewiozło obie desperatki do szpitala.

ŚMIERTELNY UPADEK Z RUSZTOWANIA.

25-letni Stanisław Anysz, murarz (Olechanowska 26) wskutek złamania się deski na rusztowaniu przy budowie domu na terenie zakładów amunicyjnych sp. akc. „Pocisk" przy ul. Mińskiej 25 spadł z wysokości IV piętra. Lekarz pogotowia Ubezpieczalni stwierdził ogólne potłuczenie, oraz pęknięcie podstawy czaszki. Po opatrunku przewieziono nieszczęśliwego w stanie ciężkim do szpitala, gdzie nocy ubiegłej zmarł.

STARCIE SAMOCHODU Z TRAMWAJEM.

Na rogu Krak. Przem. i Miodowej nastąpiło starcie samochodu ciężarowego Nr. 74650 LB. z tramwajem linji „25". Wskutek starcia, przy elektrowozie Nr. 283 zostały wybite szyby na przednim pomoście oraz zerwany fartuch. Uszkodzony wagon zaciągnięto do warsztatów. Samochód lekko uszkodzony. Wypadku z ludźmi nie było.

Ostatnie wiadomości sportowe

Otwarcie Igrzysk Polaków z Zagranicy

Nieudały atak Kusocińskiego na rekordy światowe

Na stadjonie Wojska Polskiego wobec wielotysięcznych tłumów rozpoczęły się wczoraj I-sze Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy. Po różnych uroczystościach i defiladzie 400 zawodników przybyłych z najdalszych krańców świata do Polski rozpoczęły się właściwe zawody. Głównym punktem programu był atak Kusocińskiego na rekordy światowe na 2 mile angielskie i 3000 mtr. Atak się nie udał. Kusociński rozpoczął bieg w zbyt szybkiem tempie a ukończył go zupełnie wyczerpany. Słaby finisz zadecydował też o stosunkowo słabym czasie. Na 3000 mtr. Kusociński osiągnął 8:29,6 sek. (rekord wynosi 8:18,3 sek.), a na 2 mile 9:06,4 (rekord wynosi 8:59,6 sek.). Pozatem rozegrano zawody lekkoatletyczne pań i panów oraz mecz piłkarski eliminacyjny pomiędzy reprezentacjami emigracyjnemi Francji i Rumunji.

ALEKSANDER AWDIEJENKO.
(Maszynista - szturmowiec w Magnitogorsku).

Kocham

4)

Z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego HALINA PILICHOWSKA.

(Dokończenie).

Okładam nagle korzenie czarną ziarnistą ziemią, wyrywam burzan, odgradzam kwiatek kamienną grobelką od żółto - piennego potoku i cieszę się, że krzepnie, rozkwita.

Ten kwiatek, podobny do Wańki, to teraz jedyny mój kolega i przyjaciel.

Ojciec wtedy przy piecu nie został zabity. Iskry żeliwa wypaliły mu oko. Chodzi bokiem, schyla głowę ku obwisłym ramionom, jakgdyby się czemuś przysłuchiwał. Na zawsze zasłonił poparzoną powieką potworną źrenicę, zmrużył oko. Usiłuje otwierać zdrowe oko szerzej, jakgdyby chciał każdego przekonać, że doskonale wszystko widzi.

Strajk skończył się niepomyślnie. Ojca i Harbuza zabrała policja. Ale robotnicy nie chcieli podjąć pracy, póki aresztowani nie zostaną zwolnieni i ponownie przyjęci do fabryki.

Strajkowano trzy tygodnie. I wtedy właściciele uciekli się do fortelu. Harbuza i Głoda uwolniono, przyjęto do pracy. Lecz ledwo fabryka zaczęła pracować pełną parą, wyrzucono ich za bramę.

Daremne były wysiłki Harbuza, aby znów zbuntować masę. Ludzie byli wygłodzeni, znużeni i nie skłaniali się do nowego strajku.

Pewnego razu Harbuz przyszedł do nas, mizerny i zaszczuty, wyglądał jak żebrak. Opowiadał ojcu o jakichś aresztach w organizacji i obojętnie zakończył:

— Niebawem i nas wezmą.

Nagle wstał, cisnął na stół pieniądze i krzyknął:

— Przynieś, Sań, czego na rozgrzewkę, zemdlało mnie!...

Nigdy nie widziałem Harbuza przy wódce. Teraz też pił kiepsko, ściskał rękoma dużą głowę i, powoli kołysząc się, mówił:

— Wyjścia jakiegoś, wyjścia trzeba! to jaknajprędzej.

Przywołał mnie, wcisnął między kolana i, stukając o moje zęby szlifowaną szklanką, namawiał:

— Pij, Sańka, tak, czy owak zginiesz, nie pozwolą ci wybić się, dranie. Tylko nie myśl, że ja tego, na amen... Jutro znów trzeźwy będę. No, pij...

Ojciec zataczał się przy stole i mamrotał:

— Mikoło Nikołajewiczu, garbusie, dobierz się, dobierz do ciebie, przypomnę ci swoje życie.

Wydawało mu się, że winę za wszystko ponosi majster o mysich oczkach.

Pamiętam ostatni dzień ojca. Przyszedł do domu, postał, nie rozbierając się, w drzwiach. My, dzieci, siedzieliśmy na przypiecku, dręczone głodem, i patrzyliśmy na niego, jak na obcego. Milczeliśmy i lękaliśmy się, by się do nas nie zbliżył.

Był bardzo niesmiały, cichy i trzeźwy. Zdjął czapeczkę i trzymał ją przed sobą, tak jak się trzyma świeczkę, chronioną przed podmuchem wiatru. Usiadłszy na ławie, wyciągnął do nas rękę, jak gdyby prosił o jałmużnę.

Schowałem się za Niurkę. Czułem lęk przed tą twarzą, przed tem niesamowicie wielkiem okiem, wykrzywionemi ustami i wypalonemi w żarze zmarszczkami.

Ojciec odczuł nasz strach przed jego potwornym wyglądem. Chwilę siedział zwiotczały, podobny do wisielca, wyjętego z pętli. Później zerwał się, zasłonił ręką zdrowe oko i uciekł.

A zrana przybiegł do nas Harbuz i ochutko powiedział:

— Chodźcie poraz ostatni popatrzeć na ojca...

Ujrzałem go na szklanej werandzie opasowe majstra. Aż tu przywiodła ojca nienawiść. Ale zapobiegliwy majster sparaliżował ją. Ułożył martwego Ostapa na dywanie.

Leży ojciec na szerokich swych barach, ściskając ostry drążek. Nieuszkodzone oko jest zamknięte, a wysoko podniesiona powieka ślepego oka obnaża zmęczoną nieruchomą źrenicę.

Nie zmieniło się życie nasze po śmierci ojca. Nie wychodziliśmy z lepianki. Od czasu do czasu litościwe kobiety ze Zgniłych jarów przynosiły nam brukiew. We dnie i w nocy siedzieliśmy w środku pieca, w którym matka piekła niegdyś chleb, gotowała barszcz, paliła wszy.

W owym roku zima była śnieżna i pokornie ustępliwa. Woda zalała wąską kotlinę jarów, podniosła się wyżej, do ślepego brzegu, na którym stoi nasza lepianka. Ziemia w Psinie nabrzmiewała od wilgoci. Ściany lepianki zaczęły odpadać kawałami, rozsypywać się. W kącie ukazał się biały mech, wyglądający, jak guma. Robiliśmy z niego kulki i żuliśmy, łagodząc mdłości.

Mitka i Niurka leżą w piecu i, podparłszy podbródki sinemi kolanami, trzęsą się od kaszlu, którego ataki zdzierają płaty sadzy.

Leżą już od paru dni, nie wstając, i proszą, żebym ich choć trochę ogrzał. Leżę pomiędzy nimi i jest mi gorąco, a oni wciąż proszą o ciepło, nawet w majaczeniu.

O świcie budzi mnie zimno. Na plecach mam żelazo, dopiero co przyniesione z mrozu. Poznaję uciszoną Niurkę. Z drugiej strony obok mnie Mitka. Ma jeszcze ciepłe uszy, ale na rozrzuconych rękach — lodowate paznogcie.

Boję się niezwykłej ciszy. Chcę wyskoczyć z pieca, ale nie mogę znaleźć ciemnego i wąskiego otworu. Nie puszczają mnie ściany i wyciągnięte ręce i nogi Mitki i Niurki.

Krzyczę, ale niskie, głuche sklepienie tłumi dźwięki. Tłukę głową o cegły, ale nie poddają się. Miękną, i cisza niezmiennie otula mnie swemi skrzydłami.

Oprzytomniawszy, poczułem zapach rzeźni. Otwieram oczy i widzę szare płótno. Odgarniam je i wstaję.

Jestem na policyjnym wozie, którym wozi się trupy, tuż obok siostry i brata. Dokoła tłum uliczny.

Ludzie przypuszczają, że można ocucić i Niurkę i Mitkę. Lecz ciała ich są jak z drewna, i czarne plamy kładą się na wychudłych policzkach. Wóz zaturkotał, a mnie zaprowadzono znów do lepianki. Ktoś dał mi gorącego mleka, otulił w kołdrę.

Boję się tego bezmiaru chałupy. Bardzo daleko jest powała, rozstąpiły się jakoś ściany. A ja jestem taki mały.

Uciekam z lepianki, biegnę, sam nie wiem, dokąd. Idę przez Psin, obok domu noclegowego Aganiesowa, wzdłuż niskiego brzegu Zgniłych jarów i widzę ten sam pierwiosnek.

Złamana jego łodyga upadła na zaśmieconą ziemię. Ale kwiaty nie chcą zamykać swych niebieskich gwiazd. Rwą się do życia, chcą żyć.

Strajk robotników rolnych

w folwarku Niewiski pow. siedleckiego

(Kor. własna).

(W dniu 23 lipca 1934 r. zastrajkowali po raz drugi robotnicy rolni folwarku Niewiski. Ponowny strajk spowodował obszarnik Przanowski i rządca Świątkowski. Zachowują się oni prowokacyjnie wobec robotników. Obszarnik Przanowski złamał przyrzeczenie dane okręgowemu inspektorowi pracy panu Kowalikowi i nie wypłacił zaległych 1000 zł. na poczet ich należności, a następnie w sposób łobuzerski kpił sobie z robotników, posyłając ich do Związku, żeby ten im zapłacił.)

Najciekawsze jest, jak zareaguje starosta. Interesował się bardzo osobą sekretarza Oddziału Siedleckiego, towarzyszem Makarukiem, zainteresowanie jego szło tak daleko, że tow. Makaruk kilka dni przesiedział w więzieniu. Ciekawi jesteśmy, czy również zainteresuje się pan starosta swoim przyjacielem panem Przanowskimi czy pociągnie go do odpowiedzialności karnej, a ma ku temu cudowną sposobność — złośliwe niewypłacanie za czas przepracowany oraz zlekceważenie postanowień umowy zawartej w obecności Okręgowego Inspektora Pracy.

Art. 59 KK. K. wyraźnie wskazuje władzom co należy robić z takimi panami, którzy cudzą własność za pracę zabierają do własnej kieszeni.

Od 10 tygodni trwa strajk robotników piekarskich w Pruszkowie

Pamiętajcie że walka piekarzy w Pruszkowie jest walką Waszą!

Obszarnik napadł na instruktora rolnego

lecz został odpowiednio potraktowany

„Jaśnie Pan" dziedzic majątku Skarboszewo, w pow. płońskim, Czesław Klukowski, słynie z tego, że napada na przechodzących drogą publiczną w obrębie majątku, bije prawą ręką po twarzy i głowie, a lewą mierzy rewolwerem, grożąc zabiciem. Ostatnio pobił robotnika rolnego z majątku Skarboszewo, za co został ukarany przez Sąd Grodzki w Płońsku dwoma tygodniami aresztu.

Tenże p. Klukowski napadł w mieszkaniu robotnika rolnego na tow. Aleksandra Grabowskiego, instruktora Związku Zawodowego Robotników Rolnych, Oddział Płoński i uderzył tow. Grabowskiego rewolwerem w czoło. Tow. Grabowski widząc, że ma do czynienia z „jaśnie panem", który lubuje się w biciu słabszych, bez namysłu po boksersku uderzył pięścią pod dość okazały podbródek p. Klukowskiego, aż tenże obalił się na fornalskie łóżko, a następnie rozbroił go z rewolweru, poczem wyrzucił „jaśnie pana" za drzwi fornalskiego mieszkania, dołożywszy mu jeszcze kilka razy „po buzi".

Rewolwer i osiem naboi tow. Grabowski złożył na posterunku Policji Państwowej w Płońsku z odpowiedniem wyjaśnieniem.

Pan Klukowski nareszcie doświadczył na własnej skórze przysłowia: „Nie czyń bliźniemu swemu, co tobie nie miłe samemu".

Jak się dowiedzieliśmy pretensja p. Klukowskiego do tow. Grabowskiego wynikła z powodu pouczenia robotników, iż mają prawo korzystać, zgodnie z orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, z 2 godzin przerwy obiadowej, a nie z jednej godziny, jak p. Klukowski pozwala.

Przykuł dziewczynę do żłobu w chlewie

by zawładnąć jej majątkiem

W Markowicach pod Koziegłowami w pow. Zawierciańskim w ub. wtorek znaleziono w chlewie u gospodarza Pszonki, wśród bydła, przykutą do żłobu 20-letnią siostrę gospodarza Marję Pszonkównę.

Zjawiła się więc na miejscu policja, która wszczęła energiczne dochodzenia i stwierdziła, że zbrodniczy gospodarz trzymał nieszczęśliwą dziewczynę w stajni przeszło rok. Gospodarz twierdzi, że dziewczynę trzymał na uwięzi, gdyż postradała ona zmysłu i miewała ataki szału.

Nieszczęśliwa dziewczyna wskutek długomiesięcznych mąk jest obecnie rzeczywiście bliska obłędu. Dochodzenia wykazały, że zbrodniczy brat trzymał siostrę w tak strasznych warunkach w tym celu, by zawładnąć majątkiem w postaci jednego morga roli uprawnej.

Nieszczęśliwą dziewczynę umieszczono w szpitalu, zaś zbrodniarza aresztowano.

Strajk robotników piekarskich

we Włodzimierzu Wołyńskim

Dnia 26 lipca odbyła się konferencja przy udziale Inspekcji Pracy 30 Obwodu oraz Starostwa we Włodzimierzu celem zawarcia umowy zbiorowej w piekarstwie.

Na skutek nieustępliwego stanowiska właścicieli piekarń, konferencja nie dała pozytywnych wyników.

Wobec tego, że w piekarstwie stale jest przedłużany czas pracy i tylko za pomocą umowy zbiorowej udałoby się sprawę tę unormować, przeto robotnicy przystąpili do strajku, by w ten sposób zmusić majstrów do ustępliwości.

Strajk jest solidarny i ma przebieg spokojny.

Zniesienie deputatów węglowych

w browarze hr. Renarda

Robotnicy browaru Hr. Renard w Sosnowcu zwrócili się do inspektora pracy ze skargą na pracodawców, którzy cofnęli wydawane im dotychczas deputaty węglowe. We wtorek w sprawie tej odbyła się konferencja, na której przedstawiciel pracodawców oświadczył, że browar kupuje węgiel na deputaty, to też zamiast węgla, będą wydawać ekwiwalent w gotówce po 1.40 zł. za korzec. Delegaci oświadczenie to przyjęli do wiadomości i zakomunikują to robotnikom. Umowy nie podpisano.

Ciekawą jest rzeczą, że zakłady hr. Renarda posiadają własną kopalnię, a mimo to kupują węgiel na deputaty.

W jakich warunkach

wyrabia się konserwy w firmie „Nabon"

Związek Rob. Przem. Spożywczego nadesłał nam następującą notatkę:

Kilka dni temu donieśliśmy o panujących stosunkach w fabryce konserw pod firmą „Nabon" w Warszawie.

W fabryce nie przestrzega się zupełnie zasad higjeny, przez co świadomie zatruwa się zdrowie konsumentów konserw. M. in. brudną oliwę, pozostającą z różnych ścieków dolewa się do szprotów i innych delikatesów.

Właścicielka firmy nie pozwala myć kotła, widocznie szkoda do tego wody, wobec czego ryby smarzy się w brudnym kotle.

Buraków nie obiera się, tylko po przepłukaniu gotuje, poczem wygotowany barszcz wlewa się do pomidorów.

Jabłka zgniłe i spleśniałe po przegotowaniu dokłada się do puszek z pomidorami.

Może władze administracyjne zainteresują się warunkami, w jakich odbywa się fabrykacja konserw.

Śmiertelna jazda robotnika

na dachu wagonu

Onegdaj nad ranem na linji kolejowej Wilno — Landwarów znaleziono zmasakrowane zwłoki młodego mężczyzny w wieku około 18 lat. Wobec nieodnalezienia przy nim żadnych dokumentów, policja nie ustaliła narazie nazwiska zmarłego, natomiast wyjaśniono okoliczności przy których nieszczęśliwy, sądząc z ubrania robotnik albo bezrobotny, zabił się.

Jak się okazało, tragicznie zmarły jechał do Landwarowa bez biletu, ukrywając się przed kontrolą na dachu pociągu. W pewnej chwili nieszczęśliwy zawadził głową o przeciągnięte wpoprzek toru druty, został zrzucony na ziemię i poniósł śmierć na miejscu.

Czas odnowić prenumeratę na mies. sierpień

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Królowa operetki".
APOLLO: „Czarny kot".
ATLANTIC: „Karjera Anny Carver".
ANTINEA: „Braterstwo ludów" i „Król to ja".
AMOR: „Meksykanka" i „Mumja".
AS: „Nocny ekspress" i „Uchwycona szajka".
CASINO: „Kobieta orchidea".
CAPITOL: „Obiad o 8-ej" i „Burza o brzasku".

COLOSSEUM: „Wybuchowa blondynka" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Kajdany życia".
CORSO: „Nie będziesz kurtyzaną" i „Powrót Sherlocka Holmesa".
CRISTAL: „Tom Mix zwycięża" i „Wojna".
FAMA: „Sekret kobiety" i „Brat djabła".
FILHARMONJA: „Ja mam temperament".
FORUM: „Płonąca prerja" i „Precz z teściową".
GLORIA: „Miasto widmo".
HELJOS: „Nocny lot" i dodatki.
KOMETA: „Za dwa pocałunki" i rewja.
LUX: „Hrabia Zarow".
MAJESTIC: „Pani nie chce dziecka".

MEWA: „Szalona noc" i „Profesor w kabarecie".
MASKA: „Aksela" i „Węgierska miłość".
MIEJSKI: „Świat słucha" i „Jennie Gerhadt".

NOWY SPLENDID: „Szalona wdówka" i rewja artystyczna.
NOWA TOMBOLA: „Brat djabła" i „Mumja".
OKO PRASKIE: „Wschód słońca" i „Nieznajoma z telefonu".
PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".
PROMIEŃ: „Zdobywcy" i „Flip i Flap".
PAN: „Byłem szpiegiem".

PETIT TRIANON: „Miłostki baletnicy" i „Pożegnanie z bronią".
RIVIERA: „Frankenstein" i „Maradu".
ROXY: „Gangstery" i „Noc w Grand Hotelu".
SOKÓŁ: „W pogoni za księżycem" i „Nie damy ziemi".
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".
TON: „Nocny lot".
UCIECHA: „Hrabina Monte Christo" z Brygidą Helm.
UNJA: „Pożegnanie z bronią".
VARIETE (Cyrk) rewja „Brawo! Bis!" i „Wyrok życia"

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Olimpjada Polaków z zagranicy

WCZORAJ rozpoczęły się w Warszawie pierwsze Igrzyska Polaków z zagranicy przy udziale zawodników 12 państw.

385 ZAWODNIKÓW STARTUJE NA IGRZYSKACH. W Igrzyskach Sportowych Polaków z Zagranicy startuje ostatecznie 352 zawodników i 33 zawodniczek. Pozatem przyjechało 15 delegatów sportowych i 9 kierowników poszczególnych reprezentacyj.

WYŁĄCZNIE AMATORZY BIORĄ UDZIAŁ W IGRZYSKACH. W Igrzyskach startować będą wyłącznie amatorzy. Kierownictwo Igrzysk postanowiło zawodowców nie dopuścić do udziału w zawodach, wszyscy kierownicy drużyn eliminacyjnych zobowiązali się podpisać specjalną deklarację, gwarantujące amatorstwo swoich zawodników.

UBEZPIECZENIA ZAWODNIKÓW NA CZAS TRWANIA IGRZYSK. W czasie trwania Igrzysk będą wszyscy uczestnicy ubezpieczeni od wypadków. Pozatem zapewniona jest stała opieka lekarska.

Tenis

PUHAR DAVISA POZOSTAŁ W LONDYNIE. W. Brytanja zdobyła ponownie Puhar Davisa bijąc w finale Amerykę 4:1. We wtorek w obu meczach singlowych triumfowali Anglicy. Perry pokonał Shields'a w 4-ch setach 6:4, 4:6, 6:2, 15:3. Ten ostatni set, który trwał prawie godzinę, był niesłychanie emocjonujący i prowadzony z obu stron z wielką zaciekłością. Austin w oostatniem spotkaniu pobił Wooda w 4-ech setach 6:4, 6:0, 6:8, 6:3.

UCHWAŁY MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI LAWN - TENISOWEJ. W Londynie, jak już podaliśmy, odbywały się obrady międzynarodowej feredacji lawn-tenisowej przy udziale przedstawicieli państw, biorących udział w rozgrywkach o puhar Davisa. Dokonano przedewszystkiem pewnej zmiany w ilości głosów posiadanych przez poszczególne państwa przy głosowaniu, przyczem polskie żądania powiększenia liczby głosów polskich do 7 zostały uwzględnione.

Rozważano następnie wniosek W. Brytanji, Dominjów brytyjskich i krajów południowo - amerykańskich, aby rozgrywki o puhar Davisa odbywały się co 2 lata, a nie rok rocznie, jak dotychczas. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił sam ofiarodawca puharu p. Davis, Ameryka oraz szereg państw europejskich. Grupa 16 państw europejskich zgłosiła wniosek o skreślenie gier eliminacyjnych. Ostatecznie sprawy tej nie rozstrzygnięto wskutek braku kwalifikowanej większości wymaganej dla uchwały. Zebrani postanowili, że z dochodów uzyskiwanych z rozgrywek o puhar Davisa na całym świecie, a także z dochodów wielkiego turnieju w Wimbledonie, ściągany będzie pewien procent (5 do 10 proc.) celem utworzenia funduszu dla pokrywania kosztów podróży niektórych państw przyjeżdżających z krajów daleko położonych od terenu rozgrywek. Fundusz ten pomyślany jest przedewszystkiem jako pomoc dla krajów mniej zasobnych.

Pływanie

O WEJŚCIE DO LIGI WATERPOLOWEJ. Wyznaczony na niedzielę mecz piłki wodnej o wejście do Ligi pomiędzy bielskim Hakoahem a poznańską Unją nie doszedł do skutku z powodu odmowy Unji rozegrania meczu w Poznaniu. Wydział wykonawczy Polskiego Związku Pływackiego uznał odmowę za wycofanie się z rozgrywek i zakwalifikował do finału warszawski Delfin i bielski Hakoah. Zwycięska drużyna wejdzie do Ligi waterpolowej. Termin finałowego meczu jeszcze nie został ustalony.

POLSCY PŁYWACY NA MISTRZOSTWACH EUROPY W MAGDEBURGU. Polscy pływacy wezmą definitywnie udział w mistrzostwach Europy, które się odbędą w Magdeburgu w dniach 12 do 19 sierpnia. Skład Polski nie jest jeszcze ustalony. W konkurencjach indywidualnych startują na pewno Karliczek i Bocheński, pozatem nie wyznaczona jeszcze zawodniczka w skokach. W konkurencji drużynowej pewny jest udział sztafety panów 4 x 200 mtr. stylem dowolnym w składzie: Karliczek, Bocheński, Szwankowski i Szrajbman I.

Sporty wodne

REGATY KLASYFIKACYJNE NA JEZIORZE W AUGUSTOWIE. Naskutek inicjatywy oficerskiego Jacht Klubu Polski Związek Żeglarski powierzył O.Y.K. urządzanie rozgrywek klasyfikacyjnych według zasad szachownicy olimpijskiej, które stanowiłyby zaczątek przyszłych mistrzostw Polski. Rozgrywki te odbędą się w Augustowie w dniach od 12 do 15 sierpnia r. b. na jachtach klasy C.

Sport w Rosji Sowieckiej

DO MOSKWY przybyła uroczyście witana turecka reprezentacja sportowa w składzie 17 piłkarzy, 11 pływaków, 1 lekkoatlety. Kierownikiem ekspedycji jest prezes stambulskiego komitetu tureckiej partji ludowej Dżewded - Kerim - Bey. Turcy rozegrają szereg spotkań z reprezentacją państwową ZSRR.

W MOSKWIE w zawodach pływackich o mistrzostwo ZSRR. pobito szereg rekordów państwowych. Na 100 mtr. stylem dowolnym panów Szumin uzyskał czas 1:01,7.

Na 200 mtr. st. klasycznym Połtorak miał czas 2:56,3 sek.

Na 100 mtr. st. klasycznym pań Koloskowa osiągnęła 1:33 sek.

Na 100 mtr. nawznak Alechina miała wynik 1:24,3 sek.

DROBNE OGŁOSZENIA

Lot przez Kanał La Manche

Niezwykły rekord z przed 25 lat

Przed kilkoma dniami minęło 25 lat od czasu kiedy znany wynalazca Louis Bleriot po raz pierwszy przeleciał na samolocie kanał La Manche. Z tej okazji odbyły się w Paryżu wielkie uroczystości, podczas których Bleriot zaprezentował publiczności swój samolot, na którym dokonał w 1909 roku tak niezwykłego — jak na ówczesne stosunki — wyczynu.

PODBÓJ POWIETRZA W CIĄGU 25 LAT.

W znanym paryskim dzienniku wieczornym „Paris Soir“ Bleriot zamieścił szereg ciekawych arykułów o ówczesnej wyprawie przez kanał z Fraancji do Anglji. Bleriot twierdzi, nie bez słuszności, że jego lot otworzył nową epokę w dziejach lotnictwa. Od czasu tego udanego lotu dokonano w lotnictwie bardzo wiele, ustanowiono tysiące rekordów lotniczych, dokonano raidów nad oceanami, wreszcie dwa razy okrążono zieme na samolocie.

Stało się to bardzo szybko, zwłaszcza jeżeli porównamy z poprzedniemi okresmi kiedy postęp w lotnictwie był dość powolny.

Wystarczyło 25 lat, żeby dokonać podboju powietrza, jakkolwiek trzeba było wielu wieków, aby przejść od pojazdów antycznych do nowoczesnych.

Otwarcie tej wspaniałej epoki w lotnictwie dokonało się dość prosto. W roku 1909 miano już tyle doświadczeń, że można było zaryzykować lot.

TRZECH KONKURENTÓW DO LOTU

Jeden z najbogatszych dzienników angielskch „Daily Mail“ wyznaczył bardzo wysoką nagrodę (25.000 frank.) dla lotnika, który pierwszy przeleci kanał. O tę to nagrodę ubiegało się 3-ch konkurentów: Louis Bleriot na samolocie własnej konstrukcji nr. 11, Latham na samolocie zbudowanym przez braci Wright, znanych wielkich wynalazców w dziedzinie lotnictwa, oraz Lambert.

Lambert pierwszy się wycofał. Rozmaite trudności przeszkodziły mu w tem przedsięwzięciu.

Latham próbował dwa razy wylecieć, ale musiał zawracać.

Bleriot po doprowadzeniu samolotu do stanu jaknajlepszego czekał tylko na odpowiednią pogodę.

LOT „NA OKO“.

Gdy pogoda zdawała się być dogodną wyleciał prawie bez żadnych instrumentów nawigacyjnych na pokładzie, bez busoli, tak, że musiał się kierować tylko „na oko“. Poprostu wziął odpowiedni kierunek i leciał.

„Najgorzej się czułem, opowiada Bleriot, w momencie, kiedy straciłem z oczu brzegi Francji,a nie zobaczyłem jeszcze brzegów angielskich“.

Później leciał jakiś czas w mgle.

„Gdybym wpadł do morza, pisze dalej Bleriot, napewnobym utonął tembardziej, że ranny poprzednio w wypadku w Douai, ledwie mogłem chodzić. Mgła zniosła mnie w kierunku Douvre, tak, że musiałem duży kawał okrążać, zanim przybyłem do punktu, który sobie wyznaczyłem“.

Rząd oddał na usługi lotników dwa torpedowce, jednakowoż te nie robiły więcej jak 30 kilometrów na godzinę, i naturalnie nie mogły nadążyć za Bleriotem, którego samolot robił około 70 kilometrów.

TRZY REKORDY LOTNICZE.

Anglicy przyjęli Bleriota wspaniale. Odtąd zawsze Bleriot był w Anglji bardzo dobrze widziany.

Pięć lat temu wystawiono w 20 rocznicę lotu piękny pomnik na miejscu, gdzie wylądował.

Od tego czasu postępy lotnictwa są olbrzymie. Trzy rekordy uwidoczniają ten postęp. Pierwszy to rekord wysokości najtrudniejszy do osiągnięcia, ale najwięcej obiecujący nadziei. Lot na wielkich wysokościach może zawsze doprowadzić do odkryć, które wprowadzić mogą rewolucję do dotychczasowych pojęć o budowie samolotów.

Drugim rekordem jest rekord szybkości, najwięcej sportowy i zarazem najbardziej niebezpieczny.

Trzecim najbardziej technicznym i praktycznym, jest rekord długości lotu bez lądowania.

Ażeby zdobyć te rekordy, buduje się aparaty specjalne, które jednak pozwalają zdobywać doświadczenia, które potem służą do budowy samolotów transportowych i innych. W tem leży istotny interes ubiegania się o rekordy.

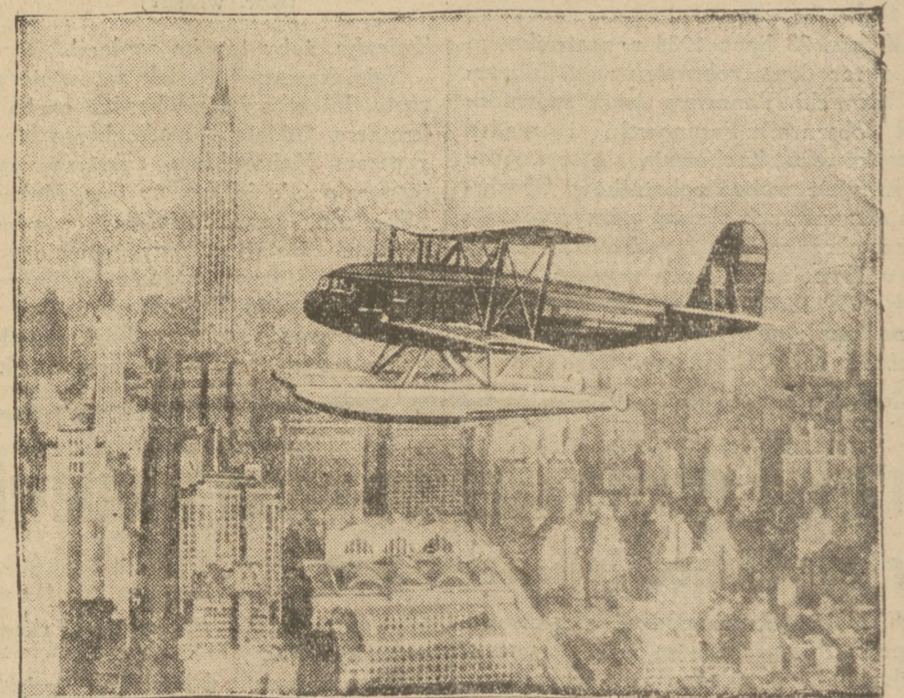
MAŁO ZASADNICZYCH ZMIAN NA PRZYSZŁOŚĆ.

Na przyszłość Bleriot nie przewiduje wielu zasadniczych zmian w budowie samolotów. Należy się raczej tylko spodziewać ulepszeń szczegółów, nie przewrotów w wielkim stylu.

Lotnictwo będzie się tylko coraz bardziej rozpowszechniało i samoloty będą się robiły coraz łatwiejszemi do prowadzenia. Staną się one niedługo tak licznymi, jak dziś rowery, a autobusy samochodowe, zostaną zastąpione przez autobusy powietrzne, jak to przepowiedział w swych książkach Juljusz Verne, genjalny autor powieści fantastycznych dla młodzieży

Nowoczesny samolot nad nowoczesnym miastem

Lot nad drapaczami chmur w Nowym Yorku



Nowa ofiara niezdobytych gór

Członek londyńskiego Aero - Clubu M. Wilson zaginął podczas wyprawy na szczyt Mount Everest. M. Wilson przybył w zeszłym roku do Indyj samolotem i zamierzał przelecieć nad szczytem Mount Everest, jednakowoż rząd nepalski i hinduski odmówiły pozwolenia na ten niebezpieczny lot. Obecnie, przebrany za tybetańczyka Wilson przekradł się przez granicę Sikkimu z grupą tragarzy nepalskich i wspiął się na wysokość 21.000 stóp. Tam pozostawił tragarzy, udając się sam w dalszą drogę, zabierając jedynie lekki namiot, aparat fotograficzny i niewielką ilość żywności. Tragarzom polecił czekać na siebie przez 2 tygodnie. Tragarze czekali miesiąc, a nie doczekawszy się powrotu Wilsona wrócili do Darjeelingu i zawiadomili władze o jego zaginięciu. Nie ulega wątpliwości, że Wilson zginął.

Wojna w ciemnościach

Pół miljona szpiegów w Europie

Prasa amerykańska podaje interesujące informacje o działalności szpiegów na świecie. Od czasu zakończenia wojny światowej szpiegostwo rozwinęło się do niebywałych rozmiarów. Każdy kraj ma swoich szpiegów, którzy za wszelką cenę usiłują wydostać plany mobilizacyjne, plany twierdz, plany konstrukcyjne nowych samolotów, silników i t. d. Walka ze szpiegami jest bardzo trudna, jeżeli nie beznadziejna. Według źródeł francuskich, w Europie znajduje się obecnie pół miljona szpiegów. Z tego WYKRYTO I ARESZTOWANO W CIĄGU UBIEGŁEGO ROKU ZALEDWIE 300.

Lista najważniejszych wypadków aresztowania szpiegów w roku ubiegłym przedstawia się następująco:

STYCZEŃ.

W Wiedniu aresztowano w ministerjum wojny podoficera, który zamierzał sprzedać tajny szyfr telegraficzny.

LUTY.

Aresztowanie urzędnika intendentury w Belforcie.

MARZEC.

W Londynie skazany został za szpiegostwo podporucznik szkocki Bailly-Stewart.

KWIECIEŃ.

W Metzu aresztują niemieckiego poddanego Michelsa, przy którym znaleziono 240 obciążających fotografij.

MAJ.

W Rzymie zostaje skazany na śmierć podoficer marynarki Trawiglia, któremu udowodniono dziesięcioletnią działalność szpiegowską.

CZERWIEC.

W Berlinie skazano byłego żołnierza Reichswehry Brachta, który szpiegował na rzecz trzech mocarstw.

Były angielski kapitan lotnictwa Standers zostaje zdemaskowany jako szpieg niemiecki.

LIPIEC.

Przy aresztowanym w Nizzy Bułgarze Kahakoffie znaleziono dokumenty wojskowe niezwykłej wagi.

W Berlinie aresztowany został b. generał carski Lumpe.

W Paryżu skazano obywatela polskiego nazwiskiem Bir.

SIERPIEŃ.

W Waszyngtonie zasądzono brygadjera artylerji Osmanna.

W Atenach wykryto wielką centralę szpiegowską.

WRZESIEŃ.

W Szwajcarji aresztowano urzędnika wojskowego, który zamierzał plany mobilizacyjne sprzedać trzem mocarstwom.

PAŹDZIERNIK.

We Francji, w Saint Avole, aresztowano „piękną Zofję“, oraz kawalerzystę Plestana, który skradł model karabinu.

Ucieczka podporucznika Rentikainera z finlandzkiego sztabu głównego z Helsingforsu.

W Tulonie zostaje aresztowany kupiec Andre, oraz por. lotnictwa w rezerwie Videl, rytownik arsenału marynarki.

LISTOPAD.

W Belgradzie skazano na śmierć podpułkownika Mitszicza, a jego pięciu wspólników, b. oficerów austrjackich na roboty przymusowe.

W Metzu wydaje się wyrok skazujący na inż. Rogera Jaquesa, urzędnika do prac fortyfikacyjnych.

GRUDZIEŃ.

W Thionville (Francja) skazano trzech urzędników budownictwa fortyfikacyjnego.

W Paryżu zostają aresztowani: Rosjanka Lydja Stahl, prof. Martin z ministerjum marynarki wojennej i liczni obcokrajowcy.

W Świerkanowiczach aresztowano podpor. Reichswehry, Winklera.

***

Powyższy wykaz obejmuje tylko najważniejsze wypadki aresztowań szpiegów wojennych, które przewinęły się przez szpalty prasy europejskiej. Wykaz ten nie obejmuje zupełnie Polski, gdzie — jak wiadomo — mieliśmy również szereg procesów szpiegowskich. Pozatem przebieg b. wielu procesów szpiegowskich nie dochodzi wogóle do wiadomości publicznej. Jednem słowem nasz bilans jest b. daleki od rzeczywistości i nie daje dokładnego pojęcia o rozmiarach akcji szpiegowskiej.

Humor zagraniczny



Nie podchodź blizko do radja, bo może speaker ma katar...

Gimnastyka w klubach robotniczych



Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś zabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów“.

TEATR LETNI. Codziennie wesoła komedja „Zwyciężyłem kryzys“. W dn. 7-go sierpnia premjera zabawnej komedji wiedeńskiej „Niepoprawny Bobuś“.

TEATR NOWY. Od dziś teatr Nowy w ciągu miesiąca będzie nieczynny.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja muzyczna R. Benatzkyego „Rozkoszna dziewczyna“ w przeróbce J. Tuwima.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie“ Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD“ (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda“.

TEATR WIELKA REWJA — (Karowa 18). Dziś wielka rewja „101 pociech“ z Mirą Zimińską, Mankiewiczówną, Antoszówną, Krukowskim, Lawińskim, Skoniecznym na czele zespołu.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu“.

TEATR MIGNON. Dziś rewja „W Mignonie nikt nie utonie“.

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH“. Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu“.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 2.VIII.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35. Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 D. c. muzyki. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Transmisja ze Lwowa dla dzieci. 13.20 Muzyka symfoniczna. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Reportaż muzyczny ze Lwowa. 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.15 Szeherezada — wesoła audycja muzyczna Sygietyńskiego. 18.00. „Zaburzenia jelitowe u dzieci w lecie“ wygł. dr. J. Wiszniewski. 18.15 Transm. z Krakowa. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Przegląd teatralny. 20.12 Muzyka lekka i nastrojowa. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.02 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“. 21.12 Koncert popularny. 22.00. „Złoto Bałtyku“ wygł. dr. M. Stępowski. 22.15 Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23.05 *Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.* 23.10 „Podróże jesienne po Polsce“, odczyt w języku angielskim wygł. p. T. Ordon.

Piątek, 3 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“.—6.35 Muzyka popularna. — 6.38 Gimnastyka.— 6.53 — D. c. muzyki. — 7.05 Dziennik poranny. — 7.10 D. c. muzyki. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. — 7.30 Rozmaitości. — 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiad. meteorol. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 Arje operowe Verdi'ego, Pucciniego i Bizeta. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Koncert zespołu Grossmana. — 13.55 „Z rynku pracy“.

14.00 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Godzina muzyki lekkiej. — 17.00 Audycja dla chorych. — 17.30 Recital śpiewaczy Marji Mokrzyckiej. — 18.00 „Dzień powszedni polskich rybaków“ — reportaż red. Kazimiery Muszałówny. — 18.15 Jazz na dwa fortepiany. — 18.45 „Turniej lotniczy jako czynnik postępu w lotnictwie“. 18.55 „Jak spędzić święta?“.— 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program na dzień następny. — 19.15 Muzyka lekka i taneczna. 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 „Myśli wybrane“. — 20.02 Piosenki L. Boyer. 20.12 Koncert symfoniczny poświęcony utworom L. van Beethovena. — 21.00 Dziennik wieczorny. — 21.10 Przegląd rolniczej prasy. — 21.20 D. c. koncertu symfonicznego. — 22.00 „W dwudziestą rocznicę wybuchu wielkiej wojny“ — wygł. red. Rzymowski. — 22.15 Muzyka lekka i taneczna. — 23.05 Polacy z zagranicy uczestnicy Zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.